

KAZDY CZŁONEK PARTII AKTYWNYM BOJOWNIKIEM W WALCE O REALIZACJĘ ZOBOWIĄZAŃ WSI

Str. 2

DOŚWIADCZENIA RADZIECKIE DZWIĘNIĄ POSTĘPU

Str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 283 (1661)

GDAŃSK, WTOREK 30 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Wieś walczy o plan

Dzięki przykładowi przodujących chłopów i pracy uswiadamiącej WZMAGA SIĘ NIEUSTANNIE AKCJA SKUPU

WARSZAWA PAP. W gminach i gromadach prowadzona jest praca uswiadamiąca w celu wyjaśnienia chłopom, iż wykonanie w powiecie co najmniej w 90 proc. rocznego planu skupu zboża zwolni ich od odsypów i miarek przy przemiele własnego zboża. Praca ta wpływa w dużym stopniu na wzrost skupu.

W powiecie nowotarskim, woj. krakowski, który zbliża się już do wykonania planu, chłopowie manifestacyjnie odwożą do punktów skupu reszły wyznaczonych im do sprzedaży zboża. W powiecie nowotarskim w ciągu ostatnich trzech dni wykonano roczny plan skupu zboża 25 gromad i 5 gmin.

Mało i średniorolni chłopowie wywierają wpływ na kulałów, którzy bojąc się opinii gromady wypełniają obowiązki wobec ludowego państwa. W gromadzie Niedzica, gm. Łapsze Niżne, pow. nowotarski, mało i średniorolni chłopowie: Jan Piątek, Franciszek Kościółek i Maria Madej — którzy pierwsi sprzedali państwu zboże, wpłynęli na wykonanie zobowiązań przez kulała Józefa Szewczyka.

Ostatnio na ok. 100 furmanach odwieźli swe nadwyżki zbożowe chłopowie gromad: Ślupiec, Rajce, Słupsk, Karsyn Mały i Zabłocie w gm. Pacanów pow. Busko. Dostarczali oni ponad 400 q ziarna.

Wiele zależy od sołtysa

W gminie Leszkowice, pow. lubartowski, gromada Zawada przoduje w skupie zboża, ziemniaków oraz w spłacie podatków. Jedną z przyczyn patriotycznej postawy chłopów tej gromady jest przykład sołtysa Feliksa Jaszcza, który wywiązał się w 100 proc. ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Osobistym przykładem pociągnął on za sobą gromadę.

Przeciwnieństwem Jaszcza jest sołtys gromady Leszkowice. Wiesz tego samego powiatu — Bronisław Kamiński, który nie wywiązał się dotychczas ze swych obowiązków.

562.083.383 podpisy pod Apelem Pokoju

PRAGA PAP. Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował komunikat o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju wzywającym do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Ogółem 562.083.383 osoby podpisały już ten apel.

Księża nawołują chłopów

do sumiennego wykonania obowiązków wobec państwa

OLSZTYN PAP. W Olsztynie odbyło się zebranie księży katolickich, na którym zgromadzeni postanowili jednomyślnie włączyć się do walki o pełną realizację zobowiązań wsi wobec państwa. W uchwalonym apelu do wszystkich księży katolickich czytamy m. in.: „Wszystcy księża, którzy kochają ojczyznę — Polskę Ludową, winni wzmocnić aktywną pracę na polu uswiadamiiania chłopów, aby ci w pełni wywiązywali się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Obowiązkiem każdego z księży jest przeciwstawiać się wszelkim

Zakaz urządzania bankietów i przyjęć

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie mocą którego, w ramach walki z rozrzutnością i przerostami w wydatkach, zabrania się urzędów, instytucjom, przedsiębiorstwom i organizacjom społecznym urządzania bankietów i przyjęć.

Kierownicy władz, urzędów i przedsiębiorstw odpowiedzialni są za szkodliwy i materialnie za przekroczenie tego zarządzenia.

Aktywny udział nauczycielstwa

W wielu miejscowościach aktywnie pracuje nauczycielstwo, pomagając w uswiadamiianiu chłopów o konieczności pełnego wykonania dostaw zboża i ziemniaków na zaopatrzenie ludności miast oraz spłacenia należności finansowych.

Mieszkańcy wsi Lisi Jar w pow. tczewskim, jeszcze do niedawna mieli poważne zaległości podatkowe, oraz w odstawie zboża i ziem

Chłopi województwa gdańskiego spełniają swój patriotyczny obowiązek

Jak piszą korespondenci z terenu naszego województwa, coraz więcej mało i średniorolnych chłopów wbrew wrogim podszeptom kulałkim, wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa, a nawet realizuje planową sprzedaż płodów rolnych z poważnymi nadwyżkami.

Wzorowi obywatele

Sredniorolny chłop ob. Wacław Lepesko z gromady Różany w gminie Gronowo pow. elbląskiego — jak pisze korespondent CZESŁAW KULCZYCKI — jako pierwszy w gromadzie sprzedał państwu w całości przypadające od niego zboże i ziemniaki, spłacił podatek i pożyczkę narodową.

W gromadzie Zabowo teje gminy sredniorolny chłop Antoni Szprada odstawił na punkt skupu 1044 kg zboża, wykonując całkowicie swój roczny plan. W gromadzie Jesionno ob. Józef Warczak odstawił na punkt skupu 150 kg. zboża ponad plan, a ob. Józef Stachyra zakontraktował 16 sztuk świń.

Gromada Cedry Małe przoduje

Jak pisze nasz korespondent WŁADYSŁAW DZIK, z powiatu gdańskiego gromada Cedry Małe pierwsza w gminie Miłocin wywiązała się z obowiązku sprzedaży zboża państwu wykonując dnia 21 października plan roczny w 106 proc. W gromadzie tej wyróżnili się: małorolna chłopka Kazimiera Adamiuk, która sprzedała ponad plan 1234 kg zboża, ob. Herman

sposobami wrogiej propagandzie. Wskazujemy więc na właściwe źródła wrogiej propagandy, piętnujemy tych wszystkich, którzy dla osobistych korzyści usiłują zakłócić nasze życie gospodarcze.

niaków, gdyż niektórzy chłopowie nie rozumieli znaczenia akcji i ulegali wrogim plotkom kulałów. Wówczas nauczyciel Wawrzynkiwicz odwiedził gospodarzy i przeprowadził z nimi rozmowy. Przekonał on m. in. właściciela 4 ha Janinę Andrzejczak, że powinna wypełniać swe obowiązki wobec państwa. Nauczyciel przypomniał, że dzięki pomocy państwa ludowego, dwaj jej synowie uczą się w szkołach i korzystają z internatu. Janina Andrzejczak przyznała rację nauczycielowi, w pełni wywiązała się ze swych obowiązków i pośpieszyła ze sprzedażą tuczniaka o wadze 186 kg.

Kierownik szkoły we wsi Rzaśnik, woj. wrocławskie — Marian Drożdż, przygotował widowisko pt. „Postępek kulała”, piętnujące kręactwa i nieobywatelskie zachowanie się bogaczy wiejskich. Przedstawienie wywarło silne wrażenie na licznie zgromadzonych mieszkańcach wsi, którzy porównywali treść widowiska z życiem własnej wsi, ostro krytykując kulałów, uchylających się od swych obowiązków wobec państwa.

Gazetki i biuletyny

W pracy uswiadamiącej coraz częściej stosowane są gazetki ściennie i biuletyny informacyjne. Np. Prezydium PRN w Stargardzie, woj. szczeciński, wydało biuletyn pt. „Iskra”, gdzie wymienia się przodujących w skupie i kontraktacji chłopów, wyróżniając się gromady i gminy, a jednocześnie piętnuje się kulałów, uchylających się od świadczeń na rzecz państwa.

Nowy, — 1102 kg., oraz Franciszek Bączyński, Stefan Wojda i Jan Lech, którzy dostarczyli łącznie 791 kg. zboża ponad plan.

Podatki wpływają coraz lepiej

Równoległe z realizacją planowej sprzedaży zboża i ziemniaków chłopów regulują zaległości z tytułu podatku gruntowego, SFOR i pożyczki narodowej.

Jak pisze nasz korespondent J. JEZIOROWSKI, w gminie Dziemiań pow. kościerski, gromada Jastrzębie dnia 25 bm. wykonała w 100 proc. spłatę zobowiązań finansowych, a gromada Piechowice spłaciła podatek gruntowy w 82,2 proc. zaś SFOR w 98 proc. Zle natomiast przedstawia się sytuacja w gromadzie Płeszy, której mieszkańcy podatek gruntowy spłacili w 50,1 proc. a SFOR zaledwie w 12 proc. Przyczyną tego stanu rzeczy jest słaba praca uswiadamiąca — polityczna miejscowej organizacji partyjnej wśród chłopów tej gromady.

Za złośliwe uchylanie się od obowiązków — sprawiedliwe kary

Jednocześnie władze administracyjne coraz energiczniej pociągają do odpowiedzialności opornych kulałów i opieszczałców, którzy nie wywiązują się z nalożonych obowiązków hamując wykonanie przez gromady, gminy i powiaty planów skupu.

Jak pisze nasz korespondent F. KULAS, kilka dni temu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kościerzynie rozpatrywało wnioski o ukaranie opornych kulałów, którzy uchylali się od obowiązku sprzedaży zboża państwu. Wysokimi grzywnami ukarani zostali: Antonina Wiecka, właścicielka 47 ha ziemi w gromadzie Wielki Klincz, która zaledwie ze sprzedażą 4.850 kg zboża

i Jan Koss, właściciel młyna i 16-hektarowego gospodarstwa w gromadzie Palubino, gm. Stara Kiszewa, który odstawił zaledwie 500 kg zboża zamiast przypadających na niego 3 tys. kg.

Zbiórowa sprzedaż

W odpowiedzi na wrogi machinacje kulałów w pow. kościerskim chłopowie mało i średniorolni z gromady Kobyłe w gminie Pogódki na udekorowanych transparentami wozach, ze śpiewem i muzyką odstąpili zbiorowo nadwyżki ziemniaków do punktu skupu w Pogódkach, a chłopowie gromady Nowa Karczma zorganizowali zbiorową sprzedaż zboża, realizując zobowiązanie, podjęte na zebraniu gromad-

Kształtować socjalistyczną kulturę narodu naczelnym zadaniem polskich pisarzy i artystów

Ogólnokrajowa narada poświęcona twórczości artystycznej

WARSZAWA. PAP. W dniu 27 bm. rozpoczęła się w sali Rady Państwa dwudniowa ogólnokrajowa narada, poświęcona twórczości artystycznej, zorganizowana przez Min. Kultury i Sztuki.

Naradę zagalął wiceminister kultury i sztuki W. Sokorski.

Referat o aktualnych zadaniach twórczości artystycznej wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR — podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, tow. Jakub Berman. Mówca podkreślił, że w okresie pierwszych dwóch lat naszej Sześciolatki, dodał jednak, że istnieją jeszcze zjawiska nienadające się literatury i sztuki za tempem przemian dokonywających się w różnych dziedzinach naszego życia.

Przyczyną tego jest niepełne wykorzystanie możliwości twórczych pisarzy i artystów, którzy niejednokrotnie w niedostatecznej mierze rozumieją i odczuwają sens dzieł sztuki, nie zawsze w całej pełni włączają się w walkę z klasą robotniczą i całego narodu o lepszą, socjalistyczną przyszłość. Charakterystyczną aktualną sytuację gospodarczą w naszym kraju, mówca wskazał, że dziś osią-

walki mas pracujących jest realizacja Planu 6-letniego, a na jej bazie — przełamywanie obecnych trudności gospodarczych, które są trudnościami wzrostu.

Zadaniem pisarzy i artystów jest wziąć pełny udział w tej walce przy pomocy wszelkich środków będących w ich dyspozycji.

Mówca apeluje do twórców, by nie zaniedbywali tak potężnej broni, jaką jest dzieło sztuki w procesie socjalistycznego wychowania narodu.

Aby sprostać tym poważnym zadaniom współdziałania w budowie nowego życia, nasi twórcy powinni, za przykładem swych radzieckich kolegów docierać do istotnego sensu aktualnych zjawisk, nie zasklepić się we własnym kręgu, ale nawiązać bezpośredni kontakt z nowym człowiekiem — budowniczym socjalizmu w Polsce, ukazując patos jego bohaterstwa, zmagania oraz wspaniałe perspektywy jego zwycięstw.

W dłuższej dyskusji nad referatem min. Bermana, w której wzięli udział: S. Żółkiewski, J. Kott, J. Andrzejewski, L. Kruczkowski, A. Stoniński, T. Breza, J. Krajewski, J. Starzyński, B. Woytowicz, A. Ważyk, K. Dejmeke, B. Czeszko, W. Woroszyński, I. Witz i inni wskazywano na potrzebę pogłębienia dojrzałości ideologicznej naszych twórców, nasycecia bojowej twórczości pasją i namietnością, na mobilizację znaczenia czynnika agitacyjnego w twórczości. Podkreślano konieczność podnoszenia — równoległe z poziomem ideologicznym — walorów artystycznych dzieła; konieczność przezwyciężania i zwalczania połowiczności i nieszczerości, zwalczania mało-mieszczańskich przeżytków w literaturze i sztuce. Mówiono o potrzebie walki ze schematyzmem, wulgaryzacją zagadnień i łatwiznami.

Jak stwierdził min. Berman w przemówieniu podsumowującym pierwszy dzień obrad, dyskusja wykazała, że twórcy nasi chcą iść naprzód w celu zmniejszenia dystansu, jaki dzieli rzeczywistość od jej odbicia w dziele twórczym. Trudności napotykanie w walce o zbudowanie socjalizmu są jednocześnie bodźcem do ubojowania szeregów naszych twórców oraz okresem próby, z której niewątpliwie wyjdą zwycięsko.

3 okręty USA zatopione — 4 uszkodzone przy próbie desantu w Korei

PEKIN PAP. 28 b.eż. miesiąca przy zachodnim wybrzeżu na południe od Henzu oddziały Armii Ludowej zatopiły 3 okręty nieprzyjacielskie i uszkodziły poważnie 4 inne okręty nieprzyjaciela, które usiłowały wysadzić desant. Wzięto do niewoli wszystkich 103 uczestników desantu, w tej liczbie dowódcę kompanii 5 pułku piechoty armii lisymanowskiej.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej oraz oddziały strzelców — niszczycieli samolotów zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich, które bombardowały i ostrzeliwały w pobliżu maszynowej ludności cywil-

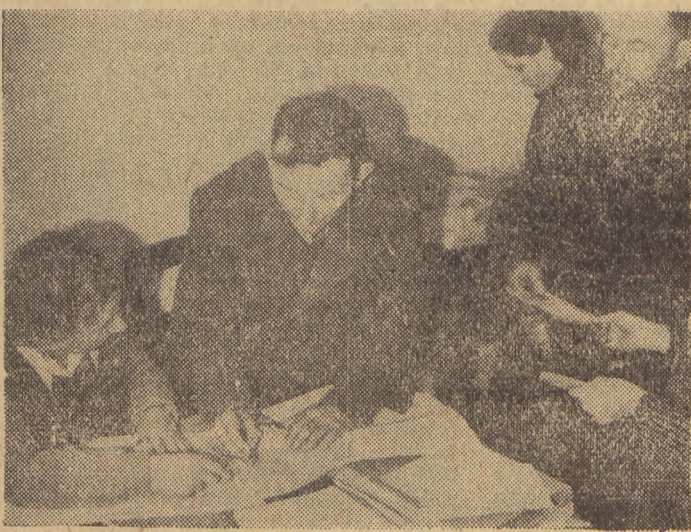
na w rejonie Hwandžu, Sariwon, Wonsan i Torwon.

Pierwsze posiedzenie oficerów łącznikowych w Kaesongu

PEKIN PAP. W Kaesongu dnia 28 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie oficerów łącznikowych, na którym powołano do życia wspólny sztab łączności w celu zapewnienia ścisłego przestrzegania, osiągniętego dnia 25 bm. między obu stronami, porozumienia oraz

niedopuszczenia do powtórzenia się wypadków pogwałcenia tego porozumienia.

Na posiedzeniu tym oficerowie łącznikowi opracowali szczegółowy plan zapewnienia bezpieczeństwa rejonu konferencji, rozstrzygnęli sprawę nawijania łączności oraz inne problemy administracyjne.



W. 'ni Finansowy Prezydium PRN w Stargardzie, woj. szczeciński, wydało biuletyn pt. „Iskra”, gdzie wymienia się przodujących w skupie i kontraktacji chłopów, wyróżniając się gromady i gminy, a jednocześnie piętnuje się kulałów, uchylających się od świadczeń na rzecz państwa.

Każdy członek partii aktywnym bojownikiem w walce o realizację zobowiązań wsi

W walce o wykonanie przez wieś zobowiązań wobec państwa mamy już poważne sukcesy. Setki i tysiące chłopów pracujących spełniły swój obowiązek obywatelski w skupie zboża i kartofli, w kontraktacji, w spłacie należności finansowych. Są gromady jak np. Janowiczki w pow. łoborskim, Lubiki i Bartel Wielki w pow. starogardzkim oraz inne, które całkowicie i przed terminem wywiązały się ze swych zadań.

I nie jest przypadkiem, że wśród przodowników skupu i kontraktacji jest tak wielu członków partii. Całkowicie wykonali więc np. plan skupu tow. Franciszek Sikorski z Egierowa w pow. kartuskim, tow. Antoni Rot z Rakowa (pow. Kwidzyn), tow. Stawski z Choczewa (pow. Łębork). Spełnili swój obowiązek tow. Julian Marczuk, Józef Kozła, Piotr Szewc z Jasnej (pow. Sztum) i wielu innych towarzyszy.

Każdy z nas wie, że zadania stojące przed partią mogą być wykonane tylko wtedy, gdy organizacje partyjne staną na czele gromad w walce o wykonanie zobowiązań i gdy członkowie partii staną się dla wszystkich chłopów przykładem miłości ojczyzny i ofiarności.

Organizacje partyjne potrafią wykonać te bojowe zadania tylko wówczas, gdy nie będzie w ich szeregach miejsca dla ludzi mało-wolnych, którzy mają do partii stosunek dwulicowy, a swoje członkostwo uważają za źródło osobistych korzyści. Partia ocenia swych członków w zależności od tego, jak realizują jej wytyczne i jak walczą o zwycięstwo polityki partii, partia ocenia swych członków w zależności od tego, jak oni służą Polsce.

Dlatego kto nie wykonuje obowiązków wobec państwa ludowego, kto występuje przeciw linii partii — ten nie jest godzien być członkiem naszej partii. Oczyszczając się od elementów wrogich i chwiejnych, organizacje partyjne wzmacniają swoje szeregi w walce o wykonanie zadań postawionych przez partię i rząd, umacniają dyscyplinę i aktywizują szerokie rzesze szeregowych członków partii.

Tak np. organizacja partyjna w Szymankowie (pow. malborski) wykluczyła z partii niejakiego Józefa Wiśniewskiego, namawiającego chłopów do sabotażu skupu ziemniaków. W Kossakowie (pow. wejherowski) wyrzucono z partii i usunięto ze stanowiska sekretarza Prezydium GRN kufackiego kumotra i opiekuna — Abrahama.

Przekonali się bezpartyjni chłopcy, że nasze organizacje partyjne nie będą przyglądać się pobłażliwie faktom łamania dyscypliny partyjnej i państwowej. Podniosło to autorytet partii wśród chłopów i w rezultacie wzrosło tempo realizacji planów skupu, wzrósł udział bezpartyjnych chłopów w walce o przedterminowe ich wykonanie.

Jednocześnie występuje znamienne zjawisko, że w miejscach wytyczonych z partii elementów obcych i wrogich przychodzą do niej najlepsi przedstawiciele małego i średniorolnego chłopstwa. Przychodzą dlatego, że dojrzały politycznie i rozumieją, iż spełniać z honorem obowiązki partyjne — oznacza przodować w akcji skupu i kontraktacji, dawać przykład w wykonaniu swych zobowiązań finansowych wobec państwa ludowego. Przychodzą do partii, bo pragną stanąć w pierwszym szeregu walki o rozwój i wzmocnienie siły swej ojczyzny, o rozkwit jej gospodarki, który przyniesie krajowi powszechny dobrobyt.

W tej walce żaden członek partii nie może poprzestać na wykonaniu swych zobowiązań. Powinien on przewodzić innym chłopom w swej gromadzie, być agitorem wśród bezpartyjnych, aktywnie i nieustannie demaskować kufackie machinacje.

Pamiętajmy, że za każdym z nas, za każdą naszą organizacją w gromadzie, stoi cała siła naszej partii, cała siła naszej władzy ludowej, siła polskiej klasy robotniczej, siła sojuszu robotniczo-chłopskiego, który zwycięsko łamie opór wrogów, pokonywa trudności i prowadzi naszą ludową ojczyznę ku jej wielkiej szczęśliwej przyszłości.

Pamiętajmy, że każdy z nas jest częścią tej potężnej, milionowej siły, która i w obecnej wielkiej bitwie klasowej odniesie zwycięstwo.

Sukcesy gospodarcze Bułgarii i NRD w trzecim kwartale 1951 r.

SOFIA PAP. Państwowy Urząd Planowania Bułgarskiej Republiki Ludowej opublikował komunikat o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej w III kwartale 1951 r.

Komunikat wskazuje na dalszy rozwój przemysłu, rolnictwa, transportu i budownictwa kulturalnego. W porównaniu z III kwartałem roku 1950 produkcja przemysłu w III kwartale br. wzrosła o 15,4 proc.

W okresie sprawozdawczym po ważne sukcesy osiągnęło również rolnictwo. W br. zebrano bogate plony wszystkich kultur uprawnych. Plan dostaw zbóżowych dla państwa został wykonany całkowicie i terminowo przez wszystkie okręgi.

BERLIN PAP. Państwowa Komisja Planowania NRD ogłosiła komunikat o wynikach wykonania planu gospodarczego za III kwartał 1951 r. pierwszego roku planu 5-letniego.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 104 proc. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, produkcja przemysłowa wzrosła o 21,3 proc. W ciągu 2 lat, które upłynęły od chwili utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzrost produkcji przemysłowej przekroczył 50 proc.

W rolnictwie plan wykonany został z nadwyżką prawie we wszystkich dziedzinach.

W porównaniu z III kwartałem roku ubiegłego nakłady inwestycyjne wzrosły o 42 proc. Wydajność pracy w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wykazała wzrost o 10,7 proc. przy czym fundusz płac zwiększył się o 39,9 procent.

W III kwartale 1951 r. zanotowano dalszy rozwój handlu zagranicznego, który w porównaniu z tym samym okresem roku ub. wyniósł 17,8 proc. Wymiana handlowa z ZSRR, Chinami i krajami demokratycznej ludowej wzrosła w III kwartale br. do 79,9 proc. ogólnie.

62 robotników zabitych — 3.324 rannych — 91.433 aresztowanych

Na rozkaz USA - reakcyjny rząd włoski zaprowadził reżim bestialskiego terroru

RZYM PAP. W senacie włoskim zakończyła się 3-dniowa dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych oraz polityką wewnętrzną rządu de Gasperiego. Przedstawiciele opozycji poddali druzgocącej krytyce działalność ministra spraw wewnętrznych Scelby, który wprowadził w kraju reżim bezprawia i brutalnego prześladowania sił demokratycznych, oraz ujawnili liczne fakty, świadczące o ścisłym kontakcie władz policyjnych z elementami przestępczymi, zwłaszcza na Sycylii, jak to wykazał proces bandy Giuliano.

Zabierając głos w dyskusji zastępcą sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch senator Pietro Secchia podkreślił, że cała polityka wewnętrzna i każde przedsięwzięcie ministra spraw wewnętrznych — to akt wojny wypowiedzianej ruchowi robotniczemu i masom pracującym oraz ich organizacjom politycznym i związkowym. Tego rodzaju polityka wewnętrzna z każdym dniem nabiera coraz wyraźniej cech an-

tykonstytucyjnych. Jest ona wiernym odzwierciedleniem zagranicznej polityki rządu, podporządkowanej całkowicie rozka-

zom imperializmu amerykańskiego.

Sprzeciwiając się żądaniu Scelby zwiększenia budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, Secchia stwierdził, że działalność represyjna organów policji wymierzona jest wyłącznie przeciwko ludziom pracy, którzy biorą udział w strajkach, broniąc swych interesów ekonomicznych, zajmując leżące odłogiem ziemie, prowadząc akcje w obronie pokoju, zbierając podpisy

w sprawie zakazu bomby atomowej — co jest działalnością polityczną, której konstytucja włoska nie uważa za przestępstwo.

Secchia podał, że w okresie od stycznia 1948 r. do lipca 1950 r. policja zabiła 62 robotników, a 3.323 zraniła, 91.433 robotników zostało aresztowanych, a 19.313 skazano łącznie na 7.598 lat więzienia.

Nawiązując do ujawnionego w procesie bandy Giuliano faktu, że policja wystawiała bandytem przepustki, umożliwiające im całkowitą swobodę ruchów, Secchia zapytał, ilu bandytów kręci się obecnie po kraju, zaopatrzonych w takie „listy żelazne”. Mówca nie wykluczył możliwości, że Pallante, który dokonał zamachu na Togliattiego, miał również taki list żelazny.

W dalszym ciągu mówca stwierdza: Walka o pokój i wolność, której przewodzi klasa robotnicza — wymaga współpracy wszystkich sił demokratycznych, wymaga jedności narodu włoskiego. Walkę tę prowadzimy coraz śmielej i na coraz szerszej platformie, w przeciwnym razie, że tylko rząd pokoju może uratować Włochy.

Głosowanie nad rezolucją w sprawie wotum zaufania wykazało dalsze gwałtowne osłabienie pozycji Scelby w senacie, nawet wśród przedstawicieli jego własnej partii. Za rezolucję głosowało 138 senatorów przeciwko 124. Niezbędna większość, zgodnie z regulaminem senatu, wynosiła 132 głosy.

W głosowaniu nad drugą rezolucją, która „oddawała krytykę postępowaniu Scelby w związku z bandytyzmem na Sycylii, minister spraw wewnętrznych otrzymał zaledwie 5 głosów ponad wymagane minimum.

Uczeni radzieccy i polscy na przyjacielskim spotkaniu w Puławach

LUBLIN. PAP. Radzieccy delegaci, którzy bawią w naszym kraju, zwiedzili bibliotekę instytutów rolnych w Puławach, park i zabytkowe budowle oraz muzeum regionalne PTTK. Na przyjacielskim spotkaniu z pracownikami instytutów i chłopami, prof. Fiedosiejew i zootechnik bohater pracy socjalistycznej Aleksiejewa wygłosili krótkie referaty, obrazujące osiągnięcia i życie w sowchozach i kolchozach radzieckich.

Pracownicy instytutów i chłopcy żywo interesowali się najnowszymi zdobyczami uczonych radzieckich z dziedziny hodowli zwierząt i uprawy roślin. Przyjaciele radzieccy wyczerpująco odpowiedzieli na liczne pytania zebranych.

Goście zwiedzili również zakład zootechniki w Końskiej Woli i spółdzielnię produkcyjną im. F. Dzierżyńskiego w Łanach, pow. Puławski.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego przyspiesza budowę obiektów Sześcioletki

KATOWICE. PAP. „W oparciu o przodującą technikę radziecką, w pełni wykorzystujemy urządzenia mechaniczne na budowach” — pod tym hasłem odbyła się w Katowicach wielka narada budowniczych naszych socjalistycznych gigantów, którzy wymienili doświadczenia na bycie w swej codziennej, twórczej pracy.

Na naradę przybyli budowniczowie z Nowej Huty, warszawskiej MDM, fabryki na Żeraniu, nowej huty w Częstochowie, nowego miasta Tychy, zapory w Goczałkowicach i wielu innych budowli.

„Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, możemy wyposażyć nasz przemysł w przodującą socjalistyczną technikę, stosować nowe wydajniejsze metody pracy i budować przy pomocy maszyn, które czynią naszą pracę łatwiejszą i szybszą” — powiedział znany racjonalizator budownictwa nowej huty „Częstochowa” — Stefan Ptaszyński.

Z radością mówił o pomocy technicznej Związku Radzieckiego zbrojarz Wiktor Piłat z Katowickiego Zjednoczenia. Zespół jego, po zapoznaniu się z metodą pracy zbrojarzy radzieckich, osiąga stale 280 proc. normy.

W uchwalonej na naradzie rezolucji, czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy naszych wielkich budowli postanawiają w pełni wykorzystywać maszyny i sprzęt budowlany w oparciu o dokładne i

szczegółowe projekty organizacji robót, przystąpić do upowszechnienia systemu dyktando w budownictwie, zorganizować stałe zespoły maszyn i grup obsługi dla robót specjalnych oraz upowszechnić na budowach konteneryzację cegły, zapraw i betonu w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego.

W ciągu listopada odbędzie się premiowanie przodujących hodowców bydła

WARSZAWA PAP. Na konferencji prasowej w Ministerstwie Rolnictwa w dniu 27 bm. omówiono sprawę premiowania przodujących hodowców bydła.

Jak poinformowano dziennikarzy premiowanie przodujących rolników, połączone z pokazami hodowlanymi, odbędzie się we wszystkich gminach w ciągu listopada br. Premie otrzymają najlepsi z tych rolników, którzy na dzień 1 października posiadali co najmniej tyle sztuk pogłowia bydła, ile przewidują normy dla poszczególnych gospodarstw rolnych określone w uchwale Rady Ministrów, utrzymują bydlę w dobrej kondycji, świadczące o starannej

pielęgnacji i racjonalnym żywieniu zwierząt oraz posiadają dostatecznie liczny przychówek. Pierwszeństwo w uzyskaniu premii przysługują rolnikom, posiadającym krowy, zapisane do ksiąg zarodowych bydła.

Komunistyczna Partia Indii walczy o wolność i rozkwit narodu hinduskiego

MOSKWA PAP. Agencja Tass podaje z Delhi:

W październiku 1951 roku odbyła się ogólnohinduska konferen-

cja Partii Komunistycznej Indii z udziałem delegatów, wybranych na prowincjonalnych naradach partyjnych. Po wniesieniu kilku poprawek konferencja jednomyślnie zatwierdziła projekt programu i deklarację polityczną, opracowane kilka miesięcy temu przez Komitet Centralny i Biuro Polityczne Partii Komunistycznej.

Konferencja wybrała jednomyślnie nowy Komitet Centralny partii, który z kolei wybrał Biuro Polityczne w składzie siedmiu osób. Komitet Centralny wybrał sekretarzem generalnym partii — Adżoją Ghosha.

Dyskusja na konferencji wykazała, że wzmacnia się spójność partii i że utworzona została mocna podstawa dla ideologicznej, politycznej i organizacyjnej jedności partii.

Projekt programu stwierdza, że partia będzie dążyć do uzyskania niezależności kraju i wywalczenia demokracji, nawiązania pokojowych stosunków ze wszystkimi narodami, utworzenia rządu hinduskiego, który zapewni egzystencję, wolność i rozkwit narodu hinduskiego.

Węgry przekazały Polsce pamiątki po gen. Bemie

WARSZAWA. PAP. W dniu 28 bm. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, odbyła się uroczystość przekazania przez poselstwo Węgierskiej Republiki Ludowej i Instytut Węgierski w Polsce — materiałów i pamiątek, związanych z postacią bohatera walk o wolność narodu polskiego i węgierskiego Józefa Bema.

Banda szpiegów titowskich zlikwidowana w Albanii

TIRANA PAP. W Albanii zlikwidowano 33-osobową bandę szpiegów i dywersantów, zwerbowanych i nasłanych do Albanii przez wywiad jugosłowiański w celu uprzedzenia tam szpiegowstwa i dokonywania dywersji.

Brzo i inne materiały, jak również dokumenty tych szpiegów i dywersantów znalazły się w rękach władz albańskich.

Gospodarka Jugosławii w jarzmie kapitalistów

Wiążąc się coraz mocniej z obozem imperialistycznym, klika titowska zlikwidowała w ciągu ostatnich lat bazę przemysłową Jugosławii, aż w końcu doprowadziła do tego, że przemysł pokojowy zamiera w kraju. Jugosławia potrzebuje jest bowiem imperialistom jedynie jako baza agresji, jako rynek zbytu i dostawca surowców strategicznych dla przemysłu zbrojennego oraz mięsa armatniego dla agresorów. Tę linię „rozwoju” typową dla krajów zależnych i kolonialnych, usłusze realizują titowscy zdrajcy.

Plany inwestycyjne w ciągu pierwszych trzech lat zbankrutowanej pięcioletki zostały wykonane zaledwie w 60—70 proc. Zaznaczyć przy tym należy, że to wykonanie odnosi się nie do pierwotnego planu, ale do nowych, trzykrotnie redukowanych. Jak podają oficjalne komunikaty titowskie, przede wszystkim zawiodły plany przypadające na przemysł ciężki. W przemyśle metalurgicznym, chemicznym, maszynowym plan został wykonany zaledwie w 14—36 proc. Oczywiście to załamanie planów w kluczowych gałęziach przemysłu pociągnęło z kolei zastój w innych gałęziach przemysłu. Oberführer jugosłowiańskiej gospodarki, Kłidric, w swym niedawnym przemówieniu w Kragujevacu przyznał, że wiele fabryk stoi pustych, bez maszyn, że nie wykonują planów produkcyjnych itp.

Co wywołało ten stan rzeczy? Przede wszystkim całkowite uzależnienie kraju od amerykańsko-angielskiego kapitału finansowego, który z rąk titowskich uzyskał najważniejsze obiekty przemysłowe Jugosławii. W rękach kapitalistów amerykańskich znalazły się takie obiekty jak kopalnia Bor, której wydajność jeszcze przed wojną wynosiła 40.000 ton miedzi rocznie. Także Trepcza, gdzie już przed wojną wydobywano 70.000 ton rudy ołowiu, srebra i cynku oraz kopalnie Majdenpek, Merzyce i inne stały się obiektami anglo-amerykańskiej eksploatacji. Te kopalnie już w roku 1949 zostały sprzedane z listy znacjonalizowanych przedsięwzięć.

W ręce obcych kapitalistów przeszły również takie przedsiębiorstwa jak huta żelazna i rafineria ropy w Boson-

skim Brodzie i w Rjece, fabryka materiałów elektrotechnicznych w Zagrzebiu, fabryka obrabiarek w Zrenaniu, „Wistad” w Waljewie, „Sardid” w Smederowie, stocznie w Po- li, Rjece i inne.

Doprowadziły przemysł do zależności od obcego kapitału, tito-faszyci uznali, że właściwie nie jest im potrzebne żadne planowanie. W kwietniu 1951 r. rozwiązali t. zw. komisję planowania oraz wszystkie organa planowania w republikach federacyjnych. Sprokowali oni jednocześnie całą kolekcję ustaw o „nowym systemie planowania i finansowania”. Pierwszy artykuł nowej ustawy przewiduje dwa systemy planowania: system „planów społecznych” i system „niezależnych planów organizacji i zjednoczeń gospodarczych”. Pierwszy z nich to zwyczajna fikcja, przewiduje on bowiem sporządzanie planów w „zasadniczych” zakresach. Co się dotyczy „niezależnych planów” przedsiębiorstw, to mają one być opracowane przez samych właścicieli. Przy układaniu tych planów uwzględnia się tylko warunki rynku kapitalistycznego i żądania anglo-amerykańskich imperialistów.

„Zjednoczenia ekonomiczne” zwane również „zjednoczeniami producentów” odgrywać będą w nowym systemie planowania decydującą rolę. Im bowiem przysługują prawo zatwierdzenia planów społecznych. W praktyce oznacza to, że za ich pośrednictwem cała gospodarka przechodzi pod kontrolę monopolu kapitalistycznego; należy bowiem pamiętać, że kierownicy tych zjednoczeń to przeważnie dawni przemysłowcy, mocno związani z zachodnimi imperialistami.

Nowe ustawy ekonomiczne likwidują również państwowy monopol handlu zagranicznego. Przedsiębiorstwa mają teraz prawo wolnego eksportu i importu, dowolnego dysponowania walutą zagraniczną i dokonywania operacji walutowych z zagranicą, w szczególności za pośrednictwem Banku Eksportowo-Importowego, znajdującego się w całkowitym władaniu amerykańskich monopolistów.

Postępując kompromisem nie po linii wytyczonej przez swych macedawców z oceanu, tito-faszyci zniszczyli znaczną część przemysłu nie pracującego na cele wojenne.

„New York Times” pisał niedawno z zachwytem, że rząd belgradzki dobrze rozumie zasadę, iż „zbrojenia muszą mieć pierwszeństwo przed potrzebami gospodarki cywilnej”.

Oddając kluczowy przemysł w ręce imperialistów, titowcy nie zapomnieli również o swoich kapitalistach. Jak donosiła titowska „Politika”, w lipcu br. 120 przedsiębiorstw zwrócono ich dawnym właścicielom.

Skutki tej polityki są dla narodów Jugosławii tragiczne. Nędza mas pracujących prześciga nędzę lat przedwojennych. Bezrobocie zatacza z dnia na dzień coraz szersze kręgi. Już w 1949 roku liczba ludzi pozabawionych pracy wynosiła 170.000. Dzisiaj bezrobotnych jest już znacznie więcej. Ci, którzy mają jeszcze zatrudnienie, żyją w skrajnej nędzy. Zarobki bowiem są niezwykle niskie, a podatki pochłaniają coraz to znaczącą część zarobków.

Titowska polityka likwidacji przemysłu dla celów cywilnych stanowiła dotkliwy cios dla jugosłowiańskiej wsi. Titowcy pozbawili wieś jugosłowiańską maszyn i traktorów, stanowiących niezbędny czynnik rozwoju rolnictwa. W konsekwencji zmuszeni byli wydać dekret likwidujący ośrodki maszynowo-tractorowe. Maszyny i traktory z istniejących ośrodków sprzedali za bezcen kufakom. W ten sposób przywrócili „dawny porządek rzeczy”, oddając biedne i średnie chłopstwo na pastwę wyższemu kufackiemu.

Rolnictwo pozabawione maszyn, z roku na rok zmniejsza produkcję. Jak podają oficjalne dane, w roku 1950 plan produkcji rolnej został wykonany w 68 proc. W rzeczywistości jednak nie przekroczył on 50 proc. W roku bieżącym sytuacja w rolnictwie przedstawia się jeszcze gorzej.

Te posunięcia titowców na polu gospodarczym doprowadziły kraj do zupełnej katastrofy. Przeciwnie polityce titowców, która pcha naród do wojny i niewoli, wymaga się walka jugosłowiańskich patriotów. Widzą oni bowiem jasno, że wyłączeniem z tej tragicznej sytuacji jest obalenie faszystowskiej dyktandy bandy Tito i wyzwolenie Jugosławii spod jarzma zaborców anglo-amerykańskich.

RADOMIR SZARANOWICZ

O bezzwłoczną spłatę zobowiązań finansowych

W dniu 1 października minął termin spłaty podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa za rok 1951. Przewodniczący gromady, gminy i powiaty wywiązały się już z obowiązków podatkowych. Ponad 75 proc. gospodarstw chłopskich spłaciło całkowicie podatek gruntowy. Spłata podatku nie przebiega jednak równomiernie w całym kraju. Podczas gdy niektóre gminy wykonały już swój obowiązek w 100 proc., to inne notują wykonanie zaledwie w 50 proc. Podczas gdy województwo katowickie i krakowskie spłaciły podatek gruntowy w przeszło 90 proc., to województwa lubelskie czy gdańskie mają jeszcze poważne zaległości.

Duża nierównomierność zaznacza się również w spłacie SFOR oraz Pożyczki Narodowej, która przecież od chwili subskrybowania stanowi również zobowiązanie finansowe wobec państwa. Podatek gruntowy spłacony jest w większym odsetku niż SFOR, SFOR w większym niż pożyczka.

Komitet gminne i gromadzkie naszej partii, kół ZSL, działające ZMP i ZSCH, cały aktywny polityczny i społeczny wsi winien wyjaśnić masom chłopskim, że **wszystkie należności finansowe są jednako ważne i powinny być z jednakową skrupulatnością regulowane.** Trzeba wyjaśnić masom chłopskim, że ich obywatelskim, patriotycznym obowiązkiem jest punktualna spłata zarówno podatku, jak SFOR i pożyczki, że wszystkie tych pieniędzy państwo ludowe potrzebuje na budowę nowych fabryk, szkół, szpitali, dróg i mostów, na zaopatrzenie i utrzymanie wojska, że wszystkie te pieniądze potrzebne są dla prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego.

Trzeba, aby masy chłopskie tak punktualnie i regularnie wywiązywały się ze wszystkich obowiązków finansowych wobec państwa, jak klasa robotnicza, która aby rozumiała, że wpłacane przez nie do kas państwowych pieniądze z tytułu podatku gruntowego, SFOR i Pożyczki Narodowej wracają pod różnymi postaciami na wieś, że służą dalszemu rozwojowi gospodarki rolnej, a więc i podniesieniu dobrobytu pracującego chłopstwa oraz wzrostowi oświaty i kultury na wsi. Cio np. w r. 1950 państwo ludowe wydało na melioracje (poza PGR-ami) 130 milionów zł, na oświetlenie rolnicze — 138 milionów zł, na dopłaty za elektryfikację wsi — 88 milionów zł, na dopłaty do nawozów sztucznych — 547 milionów zł, na kredyty krótkoterminowe i inwestycyjne udzielane indywidualnym gospodarstwom chłopskim — 563 milionów złotych. Niezależnie od tego wieś w ogromnej mierze korzysta z wydatków bieżących i inwestycyjnych państwa na oświatę, ochronę zdrowia, kulturę fizyczną, opiekę społeczną itp. Skrupulatna zatem spłata zobowiązań finansowych chłopów wobec państwa leży w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Nie do pomyślenia jest, aby w akcji spłaty wszelkich zaległości nie przodowali, nie świecili przykładem aktywności i członkowie naszej partii, członkowie ZSL, ZMP, rad narodowych oraz wszyscy dla ludzi oceniający się z wypełnieniem podstawowych obowiązków wobec państwa nie może być miejsca w szeregach naszej partii.

Analiza dotychczasowych wpływów podatku, SFOR i pożyczki wykazuje, że **głównymi dłużnikami skarbu państwa są kulacy i część zwłaszcza zamożniejszych średniaków.** Biedota wiejska i większość średniaków wywiązuje się z obowiązków finansowych znacznie sumiennie. Świadczy o tym m. in. fakt, że odsetek spłaconego podatku gruntowego, który obowiązani są płacić wszyscy chłopci, jest o wiele większy niż odsetek spłaconego SFOR, który obowiązują tylko rolników zamożniejszych.

Otóż trzeba powiedzieć, że bezzwłoczny opór i szantaż kulacki, próby kulaków wpływania na resztę wsi będą tak, jak w akcjach skupu, i na tym odcinku **złamane.** Zobowiązania finansowe wobec państwa nie są przecież dobrowolne, lecz wynikają z ustaw. Państwo nie dopuści do łamania ludowej praworządności i naruszania prawa. W stosunku do szczególnie złośliwych, niepoprawnych dłużników, wrogów pracującej wsi i Polski Ludowej będą zastosowane, przewidziane ustawami, środki przymusu, skoro nie pomoże perswazja. Ci przedstawiciele władz państwowych w terenie, którzy w wypadkach przewidzianych prawem nie zastosowaliby sankcji, ustawowych środków przymusu, okazaliby się niezdolni do spełnienia zleconych im zadań.

Obciążenie finansowe pracującej wsi jest dziś bez porównania mniejsze, niż przed wojną. Państwo ludowe ustala podatki na poziomie gospodarczo uzasadnionym, tj. takim, który umożliwia rozwój gospodarki rolnej oraz stopniowe podwyższanie stopy życiowej mas chłopskich. Dekret o podatku gruntowym przewiduje ulgi w nadzwyczajnych okolicznościach, jak np. klęski żywiołowe, długotrwała chorość, nieszczęśliwe wypadki oraz ulgi dla rodzin wielodzietnych, jak również dla wdów, posiadających dzieci.

Podatki i zadłużenie w bankach oraz u kulaków i innych lichwiarzy kładło się w Polsce burżuazyjnej niezwykle ciężkim brzemieniem na barki pracującego chłopstwa. Brzemie było tak ciężkie, że bardzo często powodowało ruinę i zatrącenie zdolności produkcyjnej gospodarstwa. Oto np. chłop gospodarujący w woj. lubelskim na 8,5 ha, w tym 5 ha gruntów ornych, jeden z współautorów „Pamiętników chłopów”, podając zestawienie swoich należności podatkowych łącznie z kosztami upomnień i egzekucji na ogólną sumę 350,77 zł pisał: „Nieduża suma! Trzeba by sprzedać wszystkie krowy, kozy i świnię, to by może ledwie starczyło na pokrycie! Ale co dalej? Co później sprzedać? Jak gospodarować? Co jeść?”

Takie rozpaczliwe pytania zadawały miliony pracujących chłopów, którzy z powodu bezrobocia panującego w mieście, musieli siedzieć

na swych gospodarstwach, przymierając głodem i brnąc coraz bardziej w długi. Gospodarstwa małorolne do 5 ha miały przeciętnie na każdy hektar 16 zł długów w Państwowym Banku Rolnym, oraz 154 zł długów prywatnych. Bank więcej nie pożyczal małorolnym. Toteż bardzo częste były wypadki, że obszarnicy lub kulacy korzystający z większego kredytu w PBR udzielali następnie pożyczek biedniakom na lichwiarski procent, dochodzący do 180, a nawet 360 proc. rocznie.

Polska Ludowa oddłużyła radykalnie pracujące chłopstwo dekretem, który uregulował spłatę długów przedwojennych w stosunku 1 zł przedwojennego za 1 zł obiegowego z okresu przed reformą walutową. Tylko w wypadkach, gdy wierzyicielem był gospodarz małorolny lub średniorolny, lub człowiek utrzymujący się wyłącznie z pracy najemnej, przeliczenie dokonywało się na innych zasadach.

Uwolniona od wrogiego balastu i wzmocniona przez przodujących bezpartyjnych ORGANIZACJA GROMADZKA W BUSZKOWACH spełni zadania postawione przez partię

Gromada Buszkowy w gminie Kolbudy (pow. gdański) zalegała jeszcze ze sprzedażą zboża, ziemiaków, z podatkiem gruntowym i FOR, czyli nie wykonała swych powinności wobec państwa robotniczo-chłopskiego. W tej sytuacji postanowili towarzysze zwołać otwarte zebranie partyjne w Buszkowach. Przybyli na nie członkowie i kandydaci partii, przyszedł też spór bezpartyjnych i ZSL-owców, aby naradzić się nad tym, jak zapewnić wykonanie przez gromadę jej zobowiązań wobec państwa.

Przystępując do dyskusji towarzysze sprawdzili przede wszystkim jak wykonali swe zobowiązania wobec państwa członkowie i kandydaci partii. I oto wyjaśniło się, że i tu są zaległości. Ale każdy z nich ma szereg zamiarów zlikwidować je w najbliższym czasie i wykonać swój partyjny i obywatelski obowiązek.

Nie wystarczy jednak samego przyrzeczenia — trzeba je poprzeć konkretnym czynem. Dla chłopów z Buszkowych najważniejsze to omloty. Przecież wielu z gospodarzy mało i średnio rolnych dlatego tylko nie wywiązało się do tej pory z obowiązków w skupie zboża, że go jeszcze nie omlócili. Biedniejsi

Przed rokiem w czasie reformy walutowej państwo powtórnie oddłużyło pracujących chłopów ustalając spłatę długów kulakom w stosunku 1 zł za 100 zł, a nie 3 za 100.

Tak więc pracujące chłopstwo, pozbawione ciężaru dawnych długów, korzystające z wydatnej pomocy państwa, oraz z polityki stałych cen zarówno na artykuły rolne jak i przemysłowe, których wzajemny stosunek gwarantuje pełną opłacalność gospodarstw chłopskich, może bez specjalnego trudu wywiązywać się ze wszystkich obowiązków finansowych wobec państwa. Każdy dzień zwłoki wyrządza szkodę interesom mas pracujących wsi i miast. W ciągu najbliższych dni więc wszyscy chłopci winni spłacić podatek gruntowy, SFOR, oraz zaległe raty Pożyczki Narodowej i wypełnić w ten sposób doniosły obowiązek wobec państwa.

J. F. Ch.

Ludzie Czynu Październikowego

Ślusarz Albin Szczepański dobrze organizuje swą pracę

Tow. Albin Szczepański jest starym pracownikiem Stocznicy Gdańskiej. Pamięta ją, gdy była jeszcze w gruzach, kiedy wraz z innymi uprzątał zdewastowane hale.

Minęły lata. Obecnie ślusarz Szczepański jest wielokrotnym przodownikiem pracy i nadal stale zwiększa swą wydajność. Podejmując zobowiązania zawsze wykonuje je z honorem.

Pragnąc uczcić 34 rocznicę Rewolucji Październikowej tow. Szczepański postanowił skrócić czas przygotowania fundamentu pod maszynę główną z planowanych 252 godzin na 130. Pracę tę wykonał jednak w ciągu 95 godzin, uzyskując 265 proc. normy. Poza tym dodatkowo zmontował pompę balastową, zużywając na to zamiast 33 tylko 13 godzin.

Przedterminowe zrealizowanie Czynu Październikowego zawdzięcza Szczepański wymianie doświadczeń z kolegami oraz umiejętnej organizacji pracy. Zyskuje on wiele na czasie, dzięki należytemu przygotowaniu potrzebnych mu narzędzi i unikaniu zbędnych ruchów w czasie pracy.

Tow. Szczepański mówi: „Dziś pracuję szybciej, niż 3 czy 4 lata temu, ponieważ mam więcej narzędzi. Dostałem je, bo państwo nasze jest coraz zasobniejsze, bo klasa robotnicza pracą swą pomnaża jego dobra. Mamy jeszcze wiele trudności, ale musimy je pokonać i pokonamy je własną wytężoną pracą”.

gospodarze, jak Wojtan, Serebis, Żurakowska i inni nie mieli czym młócić. Organizacja podstawowa nie dopilnowała obowiązków pomocy sąsiedzkiej, tolerowała sabotaż omlotów przez takich gospodarzy, jak kulak Włodzikowski czy jego kompan Gosiński, którzy mając kieraty i konie — potrafili tak pokierować sprawą, że młóci u nich POM i w dodatku są na tyle bezczelni, że nie chcą pracować przy młóce i czekając na to, że za nich popracuje cała gromada na razie unieruchomił maszynę pomowską.

W wyniku dyskusji zapadła uchwała, że sekretarz Żurakowski wspólnie z sołtysiem Dimiutkiem i prezesem ZSCH Kociemcem zabezpieczą pełne wykorzystanie maszyny omlotowej, kierując ją w pierwszej kolejności do gospodarzy mało i średniorolnych.

O Włodzikowskim i Gosińskim na zebraniu mówiono i poza tym wiele. Wszak rozpowszechniają oni plotki, starają się rozbić organizację partyjną, szkalują korespondentkę „Głosu Wybrzeża” tow. Domachowską. Do niedawna jeszcze obaj byli radnymi GRN w Kolbudach. Wykorzystywali to, aby ciągnąć osobiste korzyści, aby nieprawidłowo korzystać z bezpłatnej po-

mocy państwa i organizacji społecznych. Zdemaskowano obu — usunięto ze składu GRN, a jednak bruździł nadal, starając się przeciągnąć na swoją stronę wahaających się. Udało się im zdobyć wpływ na sołtysa Dimiutkę, udało się zdemoralizować członka partii Władysława Małolepszego.

Było to tym łatwiejsze, że Małolepszy nie był dobrym członkiem partii. Rzadko bywał na zebraniach partyjnych, składał deklarację, nie pisał od kilku miesięcy. W akcji skupu i kontraktacji jest na ostatnim miejscu, podatku nie zapłacił, ze SFOR i pożyczką również zalega.

Włodzikowski potrafił wykorzystywać wady Małolepszego. Po częstunkach robił swoje: przy wódecie Małolepszy informował, co robiła i co zamierzała robić organizacja podstawowa.

Na zebraniu sprawa antypartyjnej postawy Małolepszego stała się ostro.

Włodzikowski to kulak, wszyscy wiedzą — mówi tow. Gajczukowski. — Więc taki człowiek, co to z kulakiem trzyma i sam ze swych obowiązków nie wywiązuje się — nie może w partii dalej pozostawać. Trzeba wykluczyć go z szeregów partyjnych.

Podobne stanowisko zajęli i inni towarzysze.

Małolepszy i na zebraniu nie zdobył się na postawę samokrytyczną. Twierdził, że Włodzikowski nie wysykiwał go, nie ma więc podstaw uważać kulaka za wroga.

— Ciebie nie wysykiwał. Tobie nawet wódek stawał — zerwał się z miejsca bezpartyjny Józef Wojtanowa — ale ja jego „dobroci” znałam. Rok pracowałam u Włodzikowskiego jako służąca, bosso chodziłam, w polu harowałam na tego krwiopicę, a jeść dawał mi młó maki i wiadro wody. Za rok pracy 500 zł w starej walucie zapłacił. Całe Buszkowy o tym wiedzą, a ty, Małolepszy, nie wiesz?..

Wniosek o wykluczenie Małolepszego z szeregów partii przyjęto jednomyślnie.

Wówczas znów wstała Józefa Wojtanowa. Głos jej drżał ze wzruszenia.

— Widzę, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza to partia ludzi pracy. Wiem, że zdemaskowaliście Włodzikowskiego. Teraz widzę, że wykluczyliście jego kumota i zausznika Małolepszego. Widzę, że od swoich członków partia wymaga słusznego, sprawiedliwego postępowania, wymaga, żeby byli wzorem dla całej gromady. Cieszę się z tego i chciałabym być taką właśnie i też do partii należę.

Członkowie partii gorąco poparli prośbę Józefy Wojtanowej. Natychmiast dwóch towarzyszy zgłosiło, że gotowi są udzielić jej referencji i wprowadzić ją do partii.

Tow. Domachowska stwierdziła: — Wojtanowa jest najlepszą aktywistką wśród kobiet. Zawsze wyróżnia się sumiennością w spełnianiu swych obowiązków obywatelskich. Gdy len na dziale Ligi Kobiet trzeba było wyrwać, zgłosiła się jako pierwsza — i nie sama, lecz razem z mężem. Dobrze pracowali. Będę głosowała

za przyjęciem Wojtanowej do partii.

Uchwała zebrania partyjnego o przyjęciu Wojtanowej na kandydata do partii zapadła jednomyślnie.

Przyjęto do partii także Ludwika Szecherbę, średniorolnego gospodarza, który zawsze najlepiej wywiązywał się ze wszystkich obowiązków. Przy omawianiu jego kandydatury, ktoś zadał pytanie: dlaczego wstępuje do partii?

— Żeby dla siebie i dla państwa robotniczo - chłopskiego trudzić się jeszcze lepiej. Bo to nasze państwo, nasz rząd i nasza partia, która dała chłopom życie ludzkie i dobre. Przed wojną w kieleckim, skąd pochodzę, bratowa moja potrzebowała pomocy lekarskiej. Lekarz żądał 100 zł. Pię niędzy nie było, trza było wszystko sprzedawać. Dopiero po 4 dniach pan doktor przyjechał. Ale wtedy bratowa marla już była. A teraz, kiedy żona mi zachorowała, to zadzwoniłem do pogotowia i w ciągu 15 minut lekarz przyjechał. Starą moją do szpitala zabrano, leczą ją, pielęgniują, życie ratują. To wszystko wywal czyła dla nas Partia Robotnicza i dla takiej partii chłop powinien wszystko zrobić.

Nie tylko tow. tow. Wojtanowa i Szecherba pragną w szeregach partii walczyć o swe szczęście i przyszłość, o Polskę silną i socjalistyczną. Garnie się do partii również średniorolny ob. Wasyluk. Mówi:

— Wiem, że moja droga też do partii prowadzi. Tylko rozumiem, że partyjni muszą być wzorem, a ja jeszcze mam zaległości wobec państwa. Gdy tylko się wywiążę — złożę podanie o przyjęcie.

Tak na miejsce zdemaskowanego zausznika kulackiego, warchola i pijaka Małolepszego, wstępują do szeregów partyjnych najlepsi ludzie gromady.

Oczyszczając się od elementów obcych i wrogich, usuwając ludzi ulegających wpływom kulackim — gromadzka organizacja partyjna wzmacnia swe szeregi, ubojawia się.

Ale chociaż organizacja ma już pewne sukcesy, praca masowo - polityczna wykazuje jeszcze bardzo poważne braki. Towarzysze stwierdzili, że metodą szczególnie jest stosując się do metod różnorodnych, że słabo pracują agitatorzy, co wynika z tego, że i członkowie partii nie wywiązały się jeszcze ze swych zobowiązań. Niedostateczny jest również poziom wyrobienia politycznego członków partii.

Jednakże przebieg zebrania partyjnego, aktywność z jaką występowali towarzysze, przyjęcie do partii nowych, bojowych członków, aktywny udział bezpartyjnych w omawianiu tych spraw dają pewność, że przy należytej pomocy ze strony KG i KP organizacja partyjna w Buszkowach potrafi przełamać swe braki i spełni zadania, jakie stawia przed partią Komitet Centralny, potrafi zmobilizować całą gromadę do całkowitego wykonania jej zobowiązań wobec państwa.

Nasi korespondenci piszą:

Robotnicy Wybrzeża realizując swoje zobowiązania październikowe wzmacniają siłę Polski Ludowej

Masy pracujące Wybrzeża z entuzjazmem realizują zobowiązania podjęte ku czci 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Jak pisze nasz korespondent tow. M. KISZEWSKI, załoga Stocznicy Rybackiej w Gdyni wykonała nadwyżkę podjęte zobowiązania, zaoszczędzając 111.826 zł. M. in. brygada szklarska Stefana Grze-

gorka wykonała swoje prace na 1.580 roboczogodzin przed zaplanowanym terminem. Robotnicy z działu kadłubowni zaoszczędzili 7.590, a motorzyści — 1.672 roboczogodzin.

Ob. Zygmunt Głabas realizując zobowiązanie październikowe zaoszczędził 232 roboczogodzin, a tow. Stanisław Feltyński — 195 roboczogodzin. Poszczególne zespoły podejmują nowe zobowiązania chcąc przyczynić się do przedterminowego wykonania planu drugiego roku szesnastki.

Żałoga warsztatów TOR im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łczewie — jak pisze nasz korespondent tow. RYSZARD IWANKOW — która podjęła w Cynie Październikowym zobowiązania wartości 92.971 zł zrealizowała je prawie w całości.

Pracownicy spółdzielni pracy „Ekspedytor” w oddziałach w Leborgu, Wejherowie, Elblągu i Malborku oraz w centrali w Gdyni — jak pisze korespondent tow. SIEGIEN — zaoszczędzili w Cynie Październikowym 12.150 zł.

W realizacji zobowiązań październikowych w Rybackiej Bazie Remontowej „Arka” w Pucku — jak pisze nasz korespondent WŁADYSŁAW KLONIS — przodują m. in. ob. Stefan Markowski, który przekracza 300 proc. normy. Ob. Jan Dominik, wykonujący przeciętnie 205 proc. i ob. Franciszek Rohde z oddziału motorowego wykonujący ok. 150 proc. normy.

Korespondent tow. JERZY WIERZBIŃSKI pisze: W realizacji zobowiązań ku czci Wł. Październik w ZB Nr 3 przodują ob. Cze-

ślaw Butomski, obsługujący betoniarke „Zafama”. Robotnik ten zobowiązał się wykonywać w Cynie Październikowym 150 proc. normy a wykonuje od 280 do 300 proc. normy, przerabiając 90—95 m sześciennych zapraw w czasie 8-godzinnej dnia pracy. Ob. Butomski zawdzięcza swój sukces usprawnieniu dopływu wody do betoniar-ki.

Z początkiem br. załoga oddziału, którego kierownikiem jest tow. Piechucki w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu — pisze korespondent W. MARCIŃKIAN — otrzymała za mównicę na wykonanie detali dla jednego z zakładów przemysłowych. Termin wykonania detali ustalono na koniec października. Wkrótce otrzymano jednak pismo z zakładów, dla których wykonywa no detale z prośbą o szybsze wykonanie zamówienia.

W związku z tym zwołana została w oddziale tow. Piechuckiego narada, podczas której brygady tow. tow. Krajnika i Orła zobowiązały się ku czci 34 rocznicy Rewolucji Październikowej skrócić termin wykonania tego zamówienia o 18 dni.

Podjęte zobowiązanie robotnicy wymienionych brygad zrealizowali na 19 dni przed zaplanowanym przez oddział terminem.

W pracy szczególnie wyróżnili się ślusarze ob. ob. Ruciński, Szczepański, Zobocki, Ruiner, Roguza, Zędzinowski, Bidyński, Jerzycki, Sojezyński, Kowarz, Szczyński, Mania, Szujański i inni oraz spawacze Sapietko i Brzozowski.

Żołnierze pomagają przy wykopkach



Pomimo niesprzyjających warunków klimatycznych, państwowe gospodarstwa rolne na Wybrzeżu uzyskały średni urodzaj ziemniaków. Robotnikom rolnym PGR w wykopkach kartofli przyszła z pomocą żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Dzięki pomocy wojska zespół PGR Rusocin jako jeden z pierwszych zakończył całkowicie wykopy ziemniaków w dniu 24 października.

Na zdjęciu: przodownia pracy Ewa Wejser i żołnierz WP Adam Matuszyczak wysypują kartofle na wóz.

Doświadczenia radzieckie dźwignią postępu

Gdy budowaliśmy „Sołdka”, nawet najbardziej optymistycznie nastroszeni inżynierowie i robotnicy nie przypuszczali, że będzie można bez wybudowania kilku nowych stoczni zwiększyć roczną produkcję ponad dotychczasowe możliwości. A jednak statków budujemy coraz więcej i budujemy je coraz szybciej.

A jak to się stało? W przemyśle okrętowym zostały zastosowane nowe metody produkcji — prefabrykacja, spawalnictwo zamiast nitowania, automatyzacja spawania radzieckimi automatami. Metody, dzięki którym przemysł okrętowy dokonał olbrzymiego skoku naprzód, przyszyły ze Związku Radzieckiego. Nauczaliśmy się tych metod ekipa doświadczonych stoczniowców radzieckich zaproszona przez nasz rząd do udzielenia nam pomocy w rozwiązaniu trudności.

Ogromne zadania postawił Plan 6-letni przed budownictwem. Marzyć wprost nie można było o ich wykonaniu chałupniczymi metodami stosowanymi w budownictwie przed wojną. Jedyną słuszną drogą w tych warunkach było zastąpienie starego systemu metodami nowymi, nową techniką.

I tu znowu przyszyły nam z pomocą doświadczenia robotników Związku Radzieckiego. Przeniesienie podstawowych metod pracy radzieckich robotników budowlanych zrewolucjonizowało nasze budownictwo. System dwóch i trzech w murarce umożliwił osiągnięcie przeciętnych wyników 3 i 4-krotnie wyższych niż przed wojną przy takiej samej ilości ludzi. Przyswojenie sobie metod radzieckich pozwoliło murarzom Stanisławowi Trzciniemu i pod ręką Stanisławowi Rusinowi ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego wybudować w ciągu 8-godzinnej dnia pracy dziesięciokrotnie większą ilość m³ muru niż robił to najlepszy majster murarski z pomocnikiem przed wojną.

Metoda Szawluginy, Łopota, Malcewa, koparki, spychacze, transportery, betoniarzy — słowem — radziecki sprzęt techniczny w połączeniu z metodami pracy sprawdzonymi na budowach socjalizmu i budowach komunizmu w Związku Radzieckim, ułatwiły nam stworzenie wielkiego przemysłu budowlanego.

Czapczyk, Krygier, Królikiewicz byli przed wojną maszynistami. Sprawa, nie podlegająca dyskusji była dla nich konieczność odstawiania do zajezdni parowozu dla pływania kotła po 2.000 km przebiegu. Ale po wojnie trzeba było parowozu lepiej wykorzystywać, bo tego wymagały nasze potrzeby. Dowiedzieli się kolejarze naszej dyrekcji o doświadczeniach Krywonosa, Ogniewa, Papawina i Łunina — nowatorów kolejnictwa Związku Radzieckiego. Dzięki zastosowaniu radzieckiego preparatu — sodafosu praca parowozów bez pływania kotła zwiększyła się z dwóch tysięcy do 30 tysięcy, a Czapczyk osiągnął przebieg 160 tysięcy km na swym parowozie, Królikiewicz

— 130 tysięcy. Nowa, postępową, radziecką metodą pracy rozwiązała nam olbrzymie trudności komunikacyjne. Szybkościowy remont parowozów, skracając o całe tygodnie czas remontu, bezawaryjne przetwarzanie wagonów, poza wydatkiem na remonty oszczędza co miesiąc kilka tysięcy godzin pracy parowozów manewrowych w samym węzle gdańskim.

Doświadczenia marynarzy radzieckich ze statku „Akademik Krylow” stały się podstawą pracy naszych załóg okrętowych. Socjalistyczna opieka nad maszynami i mechanizmami przedłuża o kilka miesięcy, a nawet o rok i więcej czas bezremontowej pracy większości naszych statków.

Szarapow — przodujący dźwigowy leningradzkiego portu znalazł w naszych portach wielu naśladowców. Dziś już ponad połowa naszych dźwigów i urządzeń przeładunkowych pracuje w oparciu o jego doświadczenia.

Wszędzie, w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego i kulturalnego doświadczenia radzieckie torują naszemu narodowi drogę do nowego życia. One ułatwiają pracę traktorzystom i robotnikom rolnemu, one zapładniają umysły naszych racjonalizatorów i nowatorów w przemyśle, naszych lekarzy, inżynierów, nauczycieli i naukowców.

Przodownicy naszego przemysłu, żegluga, rybołówstwa, portów, rolnictwa i transportu lądowego znaleźli drogę wiodącą do zwiększenia wydajności pracy, do przyspieszenia wykonania zadań planu — drogę do pracy po nowemu. Źródłem ich sukcesów są doświadczenia radzieckich braci.

Ale walka starego z nowym, walka o wprowadzenie — w życie nowych postępowych metod pracy, o pełne wykorzystanie niedających się wprost obliczyć rezerw i możliwości rozwoju, jakie wzywała dla gospodarki narodowej czerpanie z nieprzebranej skarbnicy doświadczeń radzieckich, nie może być wygrana tylko przez przodujące jednostki.

Walkę starego z nowym można wygrać jedynie wtedy, gdy wszyscy robotnicy w fabryce, wszyscy kolejarze, marynarze, czy chłopcy, nauczyciele i naukowcy — cały naród zapozna się z tymi nowymi metodami i zastosuje je na codzień jako normalny system swej pracy.

Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej daje wspaniałe możliwości do rozszerzenia i pogłębienia znajomości techniki i nowych metod pracy, sprawdzonych na podstawie wieloletnich doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR — doświadczeń, które zdążył egzamin na wielkich budowach socjalizmu i które obecnie planu zwycięstwa w gigantycznych obiektach komunizmu w Związku Radzieckim.

Wszędzie, a zwłaszcza w tych zakładach, gdzie istnieją trudności w wykonywaniu planów, kierownictwo powinno położyć jak największy nacisk na pełne i możliwie szybkie wprowadzenie postępowych radzieckich metod pracy. Rady zakładowe poprzez kluby racjonalizatorów, odczyty i pogadanki w świetlicach, masówki, kolportaż czasopism i książek traktujących o zdobyciach nauki i techniki radzieckiej, muszą ułat-

wić robotnikom zbliżenie do doświadczeń Kraju Socjalizmu i przeprowadzić pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnych szeroką popularyzację tych osiągnięć w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Doświadczenia radzieckie uczą najskuteczniejszych sposobów przełamania trudności produkcyjnych, ułatwiają walkę o socjalizm.

Przejdźcie w jak największym zakresie doświadczeń Związku Radzieckiego, jak najszerzej ich rozpowszechnienie i zastosowanie, to najpewniejszy ożrę w walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego.

J. WRZEŚNIEWSKI.



Na trasie raidu kolarskiego LZS. (Do artykułu poniżej).

Wczoraj i dziś

Co się zmieniło?

Wycinki z prasy przedwojennej zamieszczane w naszej gazecie przypominają mi ciężkie przedwojenne czasy, w których tak często zylem w najgorszej nędzy.

Ojciec mój, robotnik rolny nie rzadko zmieniał miejsce zamieszkania w poszukiwaniu pracy. Pamiętam, jak wraz z rodzicami już od 11 roku życia chodziliśmy od majątku do majątku, pomagając im w robocie. Później gdy wyczerpałem się rymarsztwa nie mogłem otrzymać pracy w zawodzie. Pracowałem dorywczo i często chodząc głodny. W końcu udało mi się otrzymać stałe zajęcie — ale jakie to było zajęcie? Pracowałem w Zarządzie Miejskim w Tczewie jeden dzień w tygodniu i otrzymywałem za to 2 zł dziennie i 25 kg smalcu. Takich jak ja były wówczas tysiące i setki tysięcy.

Dziś w wolnej od wyzysku kapitalistycznego ojczyźnie ludowej mam pracę dającą mi podstawę dla utrzymania żony i 8 dzieci.

Zdarza się, że i dzisiaj nie zawsze jest łatwo. Faktem jest jednak, że nie było jeszcze wypadku, aby którekolwiek z moich dzieci głodne poszło spać.

Pracuję obecnie jako wydawca narzędzi w Stoczni Północnej, ponieważ stan zdrowia nie pozwala mi pracować w produkcji. Gdybym żył w czasach sanacyjnych na pewno nie przyjełbym minie już do pracy, a moja żona i dzieci znosić by musiały najgorszą nędzę.

Poznałem na własnej skórze ucisk obszarniczko-kapitalistyczny i dlatego staram się przy pracy jak mogę, aby już nigdy nie wróciły przekięte czasy kapitalistyczne.

STANISŁAW KRZEMIŃSKI
robotnik Stoczni Północnej

Więcej troski o bezpieczeństwo pracy w Stoczni Rybackiej

W Stoczni Rybackiej w Gdyni znajdują się przy stanowiskach kutwowych skrzynki z gniazdkami wtyczkowymi, które doprowadzają energię elektryczną

na do wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi.

Nie wszystkie jednak gniazdko posiadają osłony, chroniące przed porażeniem elektrycznością. Np. skrzynka 3-fazowa, znajdująca się przy nabrzeżu, nie posiada żadnej osłony, przez co może się zdarzyć wypadek przy włączaniu wtyczki.

Robotnicy domagają się, aby główny mechanik i referent BiHP zainteresowali się niezabezpieczonymi gniazdkami i w najbliższym czasie spowodowali zainstalowanie odpowiednich osłon.

M. Kiszewski
korespondent

WIECZÓR wymiany doświadczeń w Klubie Techniki SPRB

W Klubie Techniki i Racjonalizacji przy Sopockim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym odbył się pierwszy wieczór wymiany doświadczeń racjonalizatorów budownictwa na Wybrzeżu, zorganizowany przez Naczelną Organizację Techniczną, przy współudziale kierownictwa SPRB.

Racjonalizatorzy podkreślali doniosłe znaczenie takich wieczorów. Wymiana doświadczeń pomiędzy racjonalizatorami przyczyni się do upowszechnienia pomysłów racjonalizatorskich.

JAN SZAFRANOWICZ
korespondent

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w porcie gdańskim

Koła TPPR przy ZPGG w Gdyni przygotowały w związku z Miesią-

cem Pogłębienia Przyjaźni bogaty program imprez i uroczystości.

Obchód Miesiąca poprzedziła uroczysta akademii. W dniu 16 bm. w świetlicy robotników portowych w Gdyni wyświetlono pierwszą część filmu radzieckiego „Upadek Berlina”, a 28 bm. w teatrze „Wybrzeże” w Gdyni wystąpił zespół teatralny ZPGG ze sztuką „Tu mówi Tajmyr”.

W dniu 30 bm. zostanie wyświetlona druga część filmu „Upadek Berlina”. 4 listopada, na zaproszenie koła zakładowego TPPR przy ZPGG, zespół dramatyczny „Unia” z Wejherowa wystawi sztukę pt. „Przyjaciele”.

Dużą wagę poświęca się kolportażowi prasy radzieckiej i książek autorów radzieckich. Dotychczas rozprawdzono 567 egzemplarzy książek i uzyskano 84 nowych prenumeratów pism radzieckich.

W najbliższych dniach wygłoszone zostaną odczyty i pogadanki o osiągnięciach robotników portowych w ZSRR.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dźwigowcy portu gdańskiego roztoczyli socjalistyczną opiekę nad dźwigami i ta-

mościami. W wolnych od pracy chwilach wykonują własnymi siłami wszelkie bieżące naprawy na dźwigach. W pracy tej wyróżnił się szczególnie tow. KOWALSKI, pracujący na stanowisku stalowym.

STANISŁAW PIERZGA
korespondent

Dlaczego niszczą cenne maszyny?

Robotnicy odcinka III w porcie gdańskim na każdej prawie naradzie wytwórczej i zebraniach organizacji partyjnej poruszają sprawę niszczenia w porcie urządzeń technicznych.

Tak np. na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej tow. Piotr Agatowski stwierdził, że już od 3 lat na odcinku II stoją niewykorzystane 2 taśmowce i jedna betonarka. Sprzęt ten nie został dotychczas zabezpieczony przed wpływami atmosferycznymi i maszyny rdzewieją coraz bardziej.

Na wszelkie uwagi robotników

LZS-owcy z wszystkich krańców województwa.

Na pięknym kartonie wypisane są meldunki i zobowiązania gromad gminy Szum-Wieś Z gromady Piecwałd meldują, że Alfons Majewski poza zakontraktowanymi ziemniakami zobowiązał się dostarczyć 37 q dla gospody w Sztumie i zobowiązanie to wykonał. Gromada Nowa Wieś zobowiązała się podnieść stan po głowia trzody chlewnej z 220 sztuk na 304 i wzywa do współzawodnictwa w kontraktacji gromadę Piecwałd.

Kolarze gotowi do startu...

Głośnie echem rozlega się po rynku dźwięk fanfar. Kolumna rowerzystów rusza. Pierwszą miejscowością na trasie raidu jest gromada Połczyn. Czerwonymi chorągiewkami witają kolarzy dzieci szkolne. Na dźwięki orkiestry ścigają zewsząd chłopcy.

Z megafonu padają słowa o sojuszu robotniczo-chłopskim, o wielkich zadaniach wsi w walce o pokój i socjalizm, o wspaniałą przyszłość naszej ojczyzny.

Oto nazwiska tych, którzy przodują w gromadzie Połczyn: średniorolny Franciszek Arendt, który wykonał wszystkie obowiązki wobec państwa w 100 proc., a zboże sprzedał ponad plan oraz Alfons Lesman i Jan Bistram.

Ale obok nich są tacy, jak Leon Miotk, kulał na 25 ha, który systematycznie zalega z wykonaniem swoich obowiązków wobec państwa. Oburzenie ogarnia chłopów, gdy słyszą jego nazwisko. On przeszkadza im w wykonaniu planu! Chłopi są zgodni, że trzeba wyrzucić nacisk na kulaka — opinia całej gromady powinna zmusić go, żeby wykonał plan i nie psuł jej dobrego imienia.

Od gromady do gromady sunie barwny korowód rowerów, motocykli, samochodów. W każdej wiosce przejeżdżają kolarzy zamienia się w rodzaj wiecu, na którym mowa jest o sojuszu robotniczo-chłopskim, o wielkich akcjach, prowadzonych na wsi i ich wynikach, o tych, kto przoduje w skupie zboża i ziemniaków i kto hamuje i przeszkadza w wykonaniu planu.

W Wejherowie do kolarzy przebiegał wiceprzewodniczący Prezydium PRN ob. Banucha.

„Jedźcie i powiedzcie naszym sąsiadom z pow. kartuskiego, że chłopcy-kaszubi z naszego powiatu walczą o realizację planów nałożonych przez państwo, wzorując się na takich przodujących chłopach, jak Józef Sztencel z Kielna, Wojewski z Dobrzewina i wielu innych, którzy wykonalni i przekroczyli plan sprzedaży produktów rolnych państwu”.

Z Wejherowa droga wiedzie do Chwaszczyna, przez Nowy Dwór, Koleczkowo, gdzie widać bramy, udekorowane zielenią bramy,

transparenty i setki ludzi wyległych na drodze.

Wreszcie cel raidu — Żukowo. Tłumy ludzi, odświętny nastrój. Gorącymi oklaskami pozdrawiają zebrani wpadających na metę kolarzy.

Wita przybywających przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSCh ob. Kukowski. Mówi o sojuszu robotniczo-chłopskim i wielkim obowiązku, jaki ciąży na chłopach, którzy mają dostarczyć żywność całemu narodowi, walczącemu o pokój i Plan 6-letni. Padają okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego i Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

W imieniu ludności kaszubskiej przemówiła Wanda Kaszuba z Kosowa, w gm. Przodkowo.

„Ja małorolna chłopka zrozumiałam to ważne zadanie, jakie przed nami postawił rząd nasz ludowy, toteż sprzedałam państwu zboże w 140 proc., ziemniaki w 125 proc., podatek gruntowy zapłaciłam w 100 proc., spłaciłam również Pożyczkę Narodową. Uczyniłam tak dlatego, ponieważ wiem, że w mieście czekają na ten chleb i ziemniaki nasze siostry i bracia z fabryk, kopalń i hut, którzy nam wiele pomagają. Wiem, że przyczyniam się w ten sposób do wykonania Planu 6-letniego i zapewnienia lepszej przyszłości wszystkim ludziom pracy.

I dlatego wzywam chłopów, aby swój patriotyczny obowiązek spełnili całkowicie i przed terminem”.

Uroczystość zakończyło wręczenie przewodniczącemu Wojewódzkiego Zarządu ZSCh meldunków z gromad oraz odczytanie przez Janusza Rybackiego, ZMP-owca z gminy Tczew — Wiesz rezolucji uczestników raidu.

„My członkowie Ludowych Zespołów Sportowych — brzmiała rezolucja — biorący udział w pierwszym propagandowym raidzie kolarskim LZS woj. gdańskiego zobowiązujemy się w imieniu 13 tysięcy młodzieży chłopskiej, zrzeszonej w LZS w naszym województwie stale i systematycznie pracować nad podniesieniem tężyzny fizycznej, oraz przodować w pracy i nauce dla wykonania wielkiego Planu 6-letniego. Przyrzekamy dołożyć wszelkich wysiłków celem przedterminowego wywiązania się z wszystkich zobowiązań wobec państwa”.

St. O.

18 brygada „SP”

produkuje we współzawodnictwie

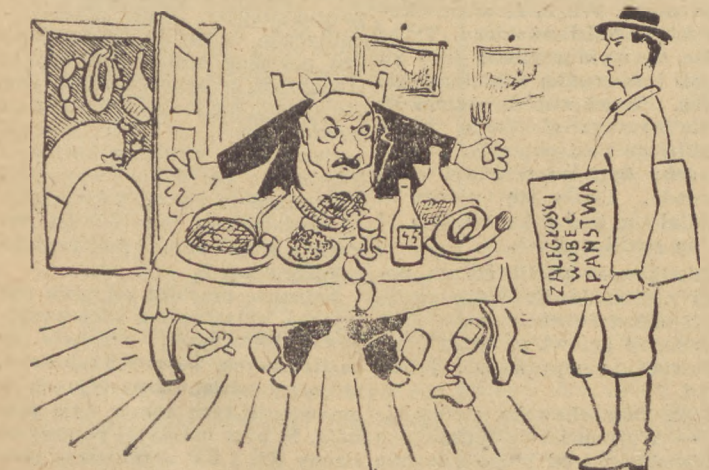
Junacy z brygad „SP” pracujących na Wybrzeżu uzyskali w roku bieżącym we współzawodnictwie pracy bardzo dobre wyniki.

Dotychczas pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajmują junacy 18 brygady „SP”, która uzyskała przeciętnie 172,4 proc. normy przy pracach budowlanych w trójmiesięcznym okresie.

Przodownicy pracy, junacy: Antoni Zontek, który wykonuje średnio 750 proc. normy, Stanisław Miłkojczyk — 700 proc. normy i Franciszek Ogiedo — 650 proc. normy, otrzymali od Komendy Wojewódzkiej „SP” pochwałę oraz cenne nagrody.

FR. KLAMIA
korespondent

M. PACHNIA
korespondent



— Nic nie sprzedam, nie nie zaplace, bo sami widzicie, że nie mam i w biedzie żyję! — twierdzi bogacz Bollan z Kolb, sabotujący skup zboża i ziemniaków oraz spłatę podatku gruntowego.

Nie pomagaj jednak Podlakowi wykryć. Chłopi z Kolb z satysfakcją domagali się, że Prezydent PRN w Przeczcu nalożył na bogacza-sabotażystę grzywnę w wysokości 2.000 zł.

ODCZYT

o Stalinowskiej nauce
o bazie i nadbudowie

Komitet Miejski PZPR w Gdańsku zaprasza aktywny na odczyt dyskusyjny p. t. „STALINOWSKA NAUKA O BAZIE I NADBUDOWIE”, który wygłosi lektor KC PZPR.

Odczyt odbędzie się w sali Komitetu Miejskiego w Gdańsku, 30 bm., o godz. 17.

Uczniowie „Conradinum”

zebrali 30 ton złomu

300 uczniów „Conradinum” w Gdańsku wzięło w dniu 21 bm. udział w zorganizowanej przez komendę hufca SP, w ramach międzyzwiązkowego współzawodnictwa, zbiórki złomu żelaznego.

Młodzież zebrala w rejonie ul. Łąkowej i dostarczyła do Centrali Odpadków Użytkowych ok. 30 ton złomu.

R. WOZNICZKO
korespondent

Wystawy książek radzieckich w Gdyni

Wojewódzka Biblioteka mająca swoją siedzibę w Gdyni oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni przygotowały z okazji Międzynarodowego Tygodnia Książki - Radzieckiej i nadchodzącej 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji październikowej wiele ciekawych wystaw i imprez. Mają one na celu zbliżenie czytelników do osiągnięć nauki i kultury radzieckiej, wykazanie roli ZSRR w walce o dostęp i utrzymanie pokoju na świecie.

Wystawy książek przygotowały następujące biblioteki:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. Świętojańska 23 — wystawa książek naukowych, obrazująca osiągnięcia nauki radzieckiej w walce o dostęp i utrzymanie pokoju na świecie. Wystawa będzie tu otwarta do 15 listopada, codziennie od 8 do 14.

Czytelnia dziecięca i młodzieżowa, ul. Świętojańska 36 — wystawa książki dla dzieci i młodzieży, otwarta codziennie, w godzinach od 12 do 19.

Podobne wystawy książek radzieckich w przekładach polskich dzieł w języku rosyjskim zorganizowały filie Biblioteki Miejskiej: w

Dlaczego Rada Zakładowa Stoczni Gdańskiej
zaniedbuje zaopatrzenie robotników w ziemniaki

Wszystkimi ulicami trójmiasta jadą od wielu dni samochody i konne wozy naladowane kartoflami. Ziemniakami zapelniają się piwnice. Dzięki staraniom władz wszystkich miast trójmiasta, mimo słabszego, niż w roku ubiegłym wskutek suszy urodzaju, zaopatrują się w ziemniaki bez większych trudności.

Na zaopatrzenie ludności trójmiasta na okres zimowy przeznaczono w r. ub. około 19 tys. ton ziemniaków. W roku bież. Gdańsk, Gdynia i Sopot otrzymają łącznie 35 tys. ton, tzn. blisko dwa razy tyle.

Dotychczas rozprawdzono już przeszło 17 tys. ton ziemniaków. Część pracujących nabyła potrzebne ilości bezpośrednio w punktach sprzedaży hurtowej, inni zaś dokonali zakupów zbiorowo, za pośrednictwem rad zakładowych, często na spłaty ratalne.

Zakłady pracy w Gdańsku pobrały już ogółem 60 proc. ziemniaków zamówionych dla swoich pracowników. Akcje zaopatrzenia robotników na zimę dobrze przeprowadziły zakłady: Zarząd Portu, „Baltona”, Fabryka Pasmantierii na Stogach i DOKP, które całkowicie zaopatrzyły już swoich pracowników.

Jednak niektóre wielkie przedsiębiorstwa zaniedbały sprawę terminowego zaopatrzenia swoich pracowników i zwlekają z odbiorem przyznaczonych im przez PSS ziemniaków.

Szczególne niedbalstwo wykazała w tej dziedzinie rada zakładowa Stoczni Gdańskiej. Z zamówionych w PSS w Gdańsku dla stoczniovcw ziemniaków nie odebrano dotąd ani jednej tony. Nie śpieszą się również rada zakładowa WPKGG i pocztowcy.

Zakończenie akcji zaopatrzenia pracujących w ziemniaki przewi-

dżano na 10 listopada, to znaczy, że pozostaje tylko ok. 10 dni.

Gdańsk od kilku dni otrzymuje 25 wagonów ziemniaków dziennie, tj. około 400 ton. Ponieważ poważna część ziemniaków przeznaczona jest dla poszczególnych zakładów, niemożliwe w terminie powoduje wielokrotność, m. in. również przestój taboru kolejowego.

Karygodne niedbalstwo rad zakładowych należy niezwłocznie zlikwidować. Trzeba, ażeby ORZZ skontrolowała, jak poszczególne rady wywiązują się ze swych obowiązków w akcji zaopatrzenia pracowników w ziemniaki. (d)

Otwarcie nowego żłobka w Gdyni

W ub. niedzielę odbyło się w Gdyni otwarcie żłobka Polskich Linii Oceanicznych, wybudowanego staraniem Związku Zaw. Robotników Żeglugi (Oddział Marynary) na Wzgórzu Focha.

Na uroczystość otwarcia przybyli: wiceprzewodniczący Prezydium MRN m. Gdyni tow. Mikołajczuk, dyrektor Centralnej Poradni dla Matki i Dziecka dr Krajewski, przewodniczący komitetu budowy tow. Karol Korba, przedstawiciel Polskich Linii Oceanicznych dyr. Cerbin oraz reprezentantki rady kobiecej.

* * *

Żłobek zapewni opiekę 90 dzieciom. Jest on jedną z najlepiej urządzonych tego rodzaju placówek w Gdyni. Wielkie okna przepuszczają do sal dużo światła słonecznego. Małe łóżeczka w sypialniach, krzesła i stoliki w jadalni, odpowiednio do wzrostu wychowanków, wielka sala pełna różnych zabawek, świadczą, że dzieciom będzie tu dobrze.

„Staraliśmy się — opowiada kierowniczka żłobka ob. Kozakiewicz — ażeby nie zabrakło niczego

dzieciom w nowym żłobku. Trószczył się o to cały personel, a szczególnie intendenta żłobka ob. Anna Golezak”.

Nowootwarta placówka przyjęła wczoraj pod swoją opiekę pierwszych kilkadziesiąt wychowanków. Matki ich spokojnie udały się do pracy, widząc, że pociechy swoje pozostawiły pod troskliwą opieką. (Kar.)

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Okolo 5.000 mieszkańców Wybrzeża uczy się języka rosyjskiego

Pragnąc lepiej poznać szczęśliwe życie ludzi radzieckich, ich wielkie osiągnięcia kulturalne i materialne coraz więcej mieszkańców woj. gdańskiego uczy się języka rosyjskiego.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sieć kursów języka rosyjskiego w woj. gdańskim znacznie się rozszerzyła. Dalsze, nowe kursy organizują koła TPPR. Wykłady odbywają się w świetlicach zakładowych, kucach TPPR, lub w salach szkolnych.

Zorganizowane kursy pozostają pod stałą opieką komisji międzyorganizacyjnej nauczania języka rosyjskiego oraz wydziałów oświaty poszczególnych rad narodowych.

Wojewódzka komisja międzyorganizacyjna, przewidując znaczne rozszerzenie akcji szkolenia w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, postarała się zawniesu o większą ilość wykładowców. W lipcu i sierpniu br. zorganizowano 4 specjalne seminaria dla wykładowców języka rosyjskiego, na których przeszkolono 92 osoby. Liczba ta okazała się jednak nie wystarczającą. Toteż w najbliższych dniach zostaną uruchomione dwa nowe seminaria dla wykładowców w Gdyni i Elblągu.

Ogółem w naszym województwie czynnych jest obecnie 220 kursów, na które uczęszcza 4.842 słuchaczy. Z dniem 1 listopada liczby te wzrosną jeszcze bardziej. Z dniem tym zostanie również uruchomionych wiele punktów nauczania na wsi: w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR i POM. Organizacja kursów na wsi zajmuje się ZSCh.

W Gdańsku czynnych jest w tej chwili 41 kursów, uczących około 800 słuchaczy. Istnieją one przeważnie przy zakładach pracy i instytucjach. Ostatnio uruchomiono nowe punkty przy Dyrekcji Zjednoczenia Elektrycznego, przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej, Fabryce Opakowań Blaszanych oraz w Centrali Aptek Społecznych. Z poprzednio zorganizowanych kursów przodującymi pod względem frekwencji i poziomu nauczania są kursy przy DOKP oraz przy Kapitanacie Portu. W Gdyni zorganizowano do tej pory nauczania w 52 grupach.

Stale wzrast sieć placówek uczących języka rosyjskiego świadczy, że mieszkańcy naszego województwa coraz chętniej uczą się języka

rosyjskiego — mowy szczęśliwych ludzi, bohaterów pracy i walki o pokój. (J. K.)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 18 — opera „Sprzedana narzeczona”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Moralność Pani Dulskiej”.

TEATR KAMERALNY W SOPOT — godz. 17 — „Śluby pańskie” — przedstawienie szkolne.

Kina

GDANSK „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Zwałowane lotnisko”, godz. 16, 18 i 20. „Bajka” we Wrzeszczu — „Zwariowała lotniska”, godz. 17, 19 i 21. „Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Salawat wódz Baszkirów”, godz. 17 i 19. „Polonia” w Oliwie — „Czekaj na mnie”, godz. 16, 18 i 20.

SOPOT „Bałtyk” — „Święto pracy”, godz. 17, 19 i 21. „Polonia” — „Śpiew jest piękem życia”, godz. 16, 18 i 20.

GDYŃIA „Atlantyk” — „Wiosna”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30. „Warszawa” — „Święto pracy”, godz. 16, 18 i 20. „Goplana” — „Upadek Berlina”, II seria, godz. 16 i 18 i 20. „Promień” w Chyloni — „Błysk przed świtem”, godz. 18 i 21. „Neptun” w Oliwie — „As wywiadu”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDANSKIEJ na Środę 31. 10. 51 roku.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok., 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiadomości poranne, 5.10 — Koncert poporanny, 5.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok., 5.55 — Piosenka zetem powców Warszawy, 6.00 — Program dnia, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Zapowiedź programu lokalnego — lok., 6.17 — Wiadomości Wybrzeża — lok., 6.30 — Dziennik poranny, 6.50 — Muzyka, 7.20 — Muzyka ludowa i pieśni masowe, 7.55 — Wiadomości poranne, 8.00 — Radiowy kurs języka rosyjskiego dla poczt., 8.20 — Przerwa, 11.40 — Komunikaty miejscowe — lok., 11.45 — Głos mają kobiety, 11.52 — Piosenka zetem powców Warszawy, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Wieść tańczy i śpiewa, 12.30 — Audycja dla wsi, 12.45 — Na swojską nutę, 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok., 13.15 — Rezerwa dla wsi — lok., 13.25 — Program dnia, 13.30 — Melodie w wykonaniu fortepianowym, 13.45 — Audycja szkolna dla klasy V-VII, 14.10 — Tańce w muzyce symfonicznej, 14.30 — Fragment powieści, 14.50 — Koncert, 15.30 — Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 — Wszelchnia Radiowa — kurs I, 16.20 — Dziecięce radio, utwory dla dzieci Piotra Czajkowskiego w wykonaniu Krystyny Jastrzebskiej — lok., 16.40 — Radziecka muzyka taneczna — lok., 17.00 — Dziennik popołudniowy, 17.05 — Pogadanka sportowa, 17.15 — Muzyka ludowa, 17.40 — Piosenka zetem powców Warszawy, 17.45 — Radiowy kurs języka rosyjskiego, 18.00 — Radiowy konkurs chórów, 18.30 — Wszelchnia Radiowa, 18.50 — Koncert rozyzykowy, melodie operetkowe w wykonaniu Piotra Twardowskiego — organy (płyty) — lok., 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok., 19.30 — Muzyka i aktualności, 20.00 — Koncert rozgłośni wrocławskiej, 20.45 — Wspomnienia robotnicze, 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok., 20.58 — Stan pogody, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.26 — Wiadomości sportowe, 21.30 — Wesole pieśni Dymitra Kabalewskiego w wyk. Olegi Lady, 21.50 — Audycja literacka, 22.20 — Polska muzyka kameralna, 22.45 — Muzyka taneczna, 23.00 — Muzyka, 23.30 — Ostatnie wiadomości, 23.60 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok., 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Kartofle z NRD



Dla uzupełnienia zaopatrzenia ludności w ziemniaki, Ministerstwo Handlu Zagranicznego importuje z Niemieckiej Republiki Demokratycznej 100.000 ton ziemniaków jadalnych. Ze strony władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały poczynione niezbędne kroki, aby zapewnić jak największą dostawę ziemniaków. Część ziemniaków importowanych z NRD nadejdzie w tych dniach do trójmiasta, dla ludności Gdańska i Gdyni. Na zdjęciu fragmenty prac przy przyjmowaniu kartofli. Celnicy sprawdzają zawartość wagonów, a pracownicy Stacji Ochrony Roślin w Pomarnu badają kartofle.

Inwalidzi przodownikami pracy

W latach międzywojennych zebrzący inwalida był zjawiskiem codziennym. Z węgł biam, na placach i ulicach miast i miasteczek wyścigali oni ręce z prośbą o datki. Ociemniałi, lub ludzie bez rąk, czy nóg, byli wyrzucani przez kapitalistyczny ustroj poza nawias życia, byli pozbawieni jakichkolwiek środków do egzystencji.

Po wyzwoleniu kraju, jednym z ważnych zagadnień w Polsce Ludowej stała się sprawa produktywizacji inwalidów, umożliwienia im samodzielnego bytu. Władza ludowa stworzyła dla nich specjalne warsztaty, przeszkoliła tysiące inwalidów w różnych zawodach, włączyła ich do twórczej pracy dla dobra kraju.

Dziś inwalidzi mają zapewniony

samodzielny byt, budują wraz z całym społeczeństwem fundamenty socjalizmu w naszym kraju.

Ociemniały Adam Kraszewski po przeszkoleniu od dłuższego już czasu pracuje w fabryce cukierków w Elblągu. Jest tam przodownikiem pracy.

W zakładach im. Świerczewskiego w Elblągu jednym z najzdolniejszych kreslarzy jest syn małorolnego chłopca Michał Nazar, który wskutek wybuchu niewypału stracił obie dłonie. Ponieważ chłopiec jest bardzo uzdolniony, kierownictwo zakładów postanowiło skierować go na wyższy kurs techniczny.

W fabryce Wyróbów Blaszanych w Gdańsku ociemniały Julian Kapusta, który obsługuje różne maszyny zdobył tytuł kilkakrotnego przo-

downika pracy. Pracujący w tej samej fabryce Antoni Lewczyk wykonuje przy pakowaniu latarek elektrycznych przeciętnie 180 proc. normy.

Zatrudnieni w inwalidzkiej spółdzielni szczerbarkskiej w Jelitkowie ociemniałi pracują bardzo dobrze. Do najlepiej i najwydajniej pracujących należą m. in. przewodniczący rady zakładowej tej spółdzielni ociemniały Zdzisław Zeromski, Mieczyław Smutek i Janina Plotkowska. Ich miesięczne zarobki dochodzą do 900 złotych. Ociemniała 58-letnia Juliana Krauze, pomimo swego podeszłego wieku, zarabia miesięcznie 600 złotych.

Członkowie spółdzielni mają zapewnione mieszkanie, opał, otrzymują pożywne obiady. Maria Falanta, która od 40 lat pracuje w szczerbarkstwie, z przejęciem opowiada o swoim życiu. Przeszło 30 lat pracowała jako robotnica najemna u różnych właścicieli warsztatów. Nikt nie troszczył się o nią. Nie miała własnego kąta. Zarobki jej nie wystarczały nawet na wyżywienie. Dopiero władza ludowa zapewniła jej opiekę.

Inwalidzi stali się w Polsce wartościowymi członkami społeczeństwa. Mają możliwość dalszego kształcenia się, korzystają z imprez kulturalnych, organizowanych specjalnie dla nich w świetlicach, zdobyli zawód.

Kupowała za 54 zł, sprzedawała za 90 zł

Właścicielka straganu w hali gdańskiej Aleksandra Stańczyk już od dłuższego czasu trudniła się kupowaniem atrakcyjnych towarów w sklepach upodobała sobie spekulację.

Właścicielka straganu w hali gdańskiej Aleksandra Stańczyk już od dłuższego czasu trudniła się kupowaniem atrakcyjnych towarów w sklepach upodobała sobie spekulację.

Właścicielka straganu w hali gdańskiej Aleksandra Stańczyk już od dłuższego czasu trudniła się kupowaniem atrakcyjnych towarów w sklepach upodobała sobie spekulację.

Wolne miejsca
w szkołach felcerskich

Dyrekcja szkół felcerskich w Gdyni, przy ul. Czołgostów 23, w Gdańsku, ul. Dolna Bracka 7 i w Elblągu ul. Agrikoła przyjmują do dnia 3 listopada br. podania kandydatów do szkół.

Nauka w szkołach jest bezpłatna, poza tym przewidziane są stypendia w wysokości zł. 180.

Osoby, które otrzymają dyplom ukończenia szkoły, uzyskają tytuł felczera oraz prawo wykonywania zawodu felczera.

Absolwenci 2-letnich szkół felcerskich wykazujący specjalne zdolności po odbyciu 3-letniej praktyki, uzyskują możliwość kontynuowania nauk na wydziałach medycznych.

Ostatnio straganiarka nabyła w różnych sklepach większą ilość stylonów, za które płaćła po 54 zł za parę. Sprzedawała je natomiast po 90 zł. Machinacje handlarzy ujawnili pracownicy sklepów upodobała sobie spekulację.

Podczas rewizji w mieszkaniu straganiarki Stańczykowej znaleziono kilkadziesiąt par pończoch stylonowych. Towar został zakwestionowany, a sprawę przekazano Delegaturze Komisji Specjalnej w Gdańsku. (d)

DYŻURY APTEK

od 27. 10. do 3. 11. 1951 r.
Gdańsk — Apteka nr 1, ul. Świętojańska 2.
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka nr 18, Plac Wybieklego 18.
Gdynia — Apteka nr 34, ul. 22 Lipca 44.
Sopot — Oliwa — Apteka nr 12 w Sopocie, ul. Stalina 751 i Apteka nr 63 w Oliwie, ul. Leśna 1.

ZWIAZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Oddział Okręgowy Gdańsk, zawiadamia, że

biuro Oddziału zostały przeniesione z ul. Klinicznej 2a na ul. Grunwaldzką 64, II i III piętro (róg ul. Sobótki) i Grunwaldzką 70 II i I piętro.

Telefony: Dyrektor 415-18, sekretariat 412-09, z-ca dyrektora 415-12, kadry, rewizja, szkolenie 418-42, obrót towarowy 415-04, administracyjny, spółsamorz. 420-29, inwestycje, transport 425-75, inne działy 428-74-5. 1698/K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Palacza na piece węglowe w budynku administracyjnym przyjmie natychmiast Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka nr 216. Wynagrodzenie mies. wynosi około 550 zł. Bliższe informacje w Dziale Personalnym.

1688/K

Kierownika warsztatów i taboru, technika-mechanika poszukuje pilnie Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Gdańsku-Oliwie, ul. Opaka 12. Wynagrodzenie wg gr. VI umowy zbiorowej dla przedsiębiorstw komunalnych. Możliwość uzyskania mieszkania służbowego. 1700/K

Kontystów, st. księgowych, księgowych, bilantystów, kalkulatorów i gł. księgowych z dniem 1. I 1952 r. oraz 1 kasjera i 4 planistów od zaraz przyjmie PP i UR „Dalmor” w Swinoujściu. Zgłoszenia osobiste lub pisemne: „Dalmor”, dział kadry, Gdynia, ul. Hryniewickiego 10. 1712/K

Drzewa i krzewy ozdobne najlepiej sadzić w jesieni

Duży wybór poleca Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Gdańsku Dyrekcja, Oliwa ul. Opaka 12 tel. 520-13. Sprzedawca: Szkoła Wrzeszcz, ul. Rakłowska 12 (obok cmentarza centralnego) Tel. 417-10. 1653/K

Technika - mechanika (mieszkanie zapewnione), 3 ślusarzy, pracowników fizycznych zatrudni Zakład Produkcji Tekstury w Łapinie, poczta Kolbudy, pow. Gdańsk, telefon Kolbudy 10. 1687/K

OBWIESZCZENIA

Dyrekcja Okręgowa PKS w Gdańsku, ulica Targ Drzewny 12/14 zawiadamia, że w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności, dotyczących Okręgu PKS Gdańsk przyjmuje zainteresowanych dyrektor Okręgu w każdy poniedziałek w godzinach od 10-12 i od 16-18. Jeżeli na poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dzień przyjęć przypada na najbliższy dzień powszedni. 1711/K

Dyrektor Okręgu Związku Spółdzielni Spożywców przyjmuje skargi i zażalenia w związku z pracą spółdzielni i oddziału w każdy poniedziałek w godz. od 16 do 18, pokój nr 12, Grunwaldzka 64 III piętro, Dział Rewizji Okręgu w każdy dzień powszedni w godz. od 8.30 do 15.30. 1699/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację służbową nr 1081 na nazwisko Gnoza Gerhard. P-1096 Nadrowski Marcell. P-1099
ZGUBIONO książeczkę woj skową i karte meldunkową na nazwisko Kozak Jan oraz dowód rejestracji. P-1097
ZGUBIONO dwie legitymacje Stoczni Gdańskiej i karte zameldowania na nazwisko Jakubowski Międzyzaw. G-1898
ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Dudak Jadwiga. G-1095

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. nr 245991 na nazwisko Hinz Irmgard. P-1093

ZGUBIONO legitymację służbową nr 100, wydaną przez Wydział Ofwaty w Malborku na nazwisko Kozak Antonina. P-1095

WOZEK dziecięcy, stół, oraz spacerownik, „Meblisto”, Gdynia, Al. Dąbrowskiego 22. G-1091

Odpryski

Komu samochód,
a komu główkę?

Senat amerykański uchwalił projekt ustawy, przewidującej przydział samochodu „każdemu żołnierzowi frontowemu, który brał udział w II wojnie światowej lub w wojnie w Korei i... który stracił wzrok, rękę albo nogę”.

To ma być zachęta dla nowych kandydatów do katedry, któremu uległa obrońcy amerykańskich monopolów.

Przydałby się — naszym zdaniem — przydział głów dla senatorów amerykańskich.

Znamienny pięciogłos

Z okazji 6-tej rocznicy ONZ wypowiedziało się kilku polityków. Chcecie wiedzieć jacy?

Po pierwsze panowie Truman i Acheson.

Po wtóre — Tito.

Po trzecie — Ciang Kai-szek.

Po czwarte — premier Australii, znany przywódca nagonki antykomunistycznej — Robert Menzies.

Wszyscy ci panowie chwalili ONZ przede wszystkim za to, że użyczyła swej flagi wojskom imperialistycznym, grabiącym Koreę.

Czyż w tym pięciogłosie nie zawarta jest cała prawda o ONZ, która została przekształcona w bezwolne narzędzie Departamentu Stanu USA?

WĘDROWKA PO DNI PRZYSZŁEGO MORZA

Równina spalona słońcem, porośnięta zeschłą trawą, której nawet wszystkie kozy nie biorą do pyska. Jak sięgnąć okiem — ani jednego drzewa, nawet krzaka. Spokojna ziemia doprasza się wilgoci, której ustawicznie skąpi przyroda. Przez całe tygodnie ani jedna chmurka nie ukazuje się na firmamencie. To stępy dońskie, które już w przyszłym roku ożywi woda nagromadzona wiosną w olbrzymim zbiorniku wodnym o objętości 12,6 km³. Zbiornik ten, długości 170 km i 30 km szerokości zaznaczony zostanie na mapach, jako „Morze Cymłańskie”.

Na razie jeszcze nie ma morza — jest tylko jar, którego środkiem płynie woda Donu. Brzegi jaru wznoszą się stromo ku górze, tarasami na wysokość kilkunastu, a często i dwudziestu kilku metrów. Brzegi to będą już niedługo brzegami sztucznego morza. W cieniu ich kryją się kozackie stacje, i wście z rozrzuconymi budynkami i przysagrodowymi sadami. Stacje te przeżywały obecnie swoją ostatnią jesień.

Stacja Suworowska, chutor Popow, przysiółek Nowo-Solenowski

— wszystko to dno przyszłego morza. Szumią jeszcze na tym dnie i topole, zielenią się krzewy jeżyn. Kępy trawy i wąskimi szlakami zbiegają do Donu ślady wiejskich ulic, wzdłuż których rozsiadły się kretowski rozebranych fundamentów. Stacja Suworowska, chutor Popow i przysiółek Nowo-Solenowski przenoszą się obecnie wraz z innymi osiedlami z donieckiego jaru na nowe miejsca.

Jak cibrzymi żuk sunie traktor gąsienicowy, ciągnąc dziwaczny przyczepkę: wielkie drewniane płyty, na których umieszczono domy. Nierozbrane, całe domy, z całkowicie witym urządzeniem wewnętrznym wędrują na nowe miejsca. Za cibrzymami zaś, w mniejszych samochodach albo na zwykłych wozach, za przeżonych w słynne kozackie konie, jadą rodziny kolchozników, przesiadających się z mrocznego jaru na otwartą przestrzeń stepowa.

Droga biegnie zbieżnym ku bielejącym zabudowaniom. To nowe osiedle przygotowane na przyjęcie kozaków. Szerokie ulice i place, zaprojektowane przez rejonowych architektów, równe parcele pod budowę i obszarne działki ziemi przeznaczone na sady i warzywniki. Gdzieś tam stoją już jasne domy dla tych, którzy woleli zamieszkać w nowych, przestronnych izbach, niż wleć ze sobą stare sciany.

Bo teraz tu wszystko będzie nowe: i domy, i gospodarstwo, i życie. Wody Donu, zebrane w Morzu Cymłańskim, będą przepompowywane do specjalnych zbiorników, skąd kanałami irygacyjnymi popłyną w step, aby nawodnić 2 miliony 750 tysięcy hektarów bezużytecznej dotychczas ziemi. Woda Cymłańskiego Morza wpłynie do Dońskiego Kanału Magistralnego, długiego na 190 km, skąd 140 zelektryfikowanych stacji pomp wtłoczy ją do 568 km kanałów rozprowadzających. Już w 1952 r. pierwsze

100,000 ha stepu zostanie nawodnionych.

Kolchoźnicy, przesiedleni z nadnieckiego jaru, przesadzają drzewa i krzewy owocowe na nowe miejsce oraz zaszczepiają ziemię pod pszenicę i pod przyszłe plantacje bawełny. Energia elektryczna, której dostarczy im cymlański hydrowęzeł, zostanie zastosowana przy orce elektrycznej, elektrycznym dojeniu krów, elektrycznym stryżeniu owiec i uruchamianiu automatycznych poidel. Nowe wsie i miasta kolchozowe, zakładane obecnie nad brzegami przyszłego Morza Cymłańskiego, to pierwowzór tego co przyniesie ludzkości ustrój komunistyczny.

Ażeby zaś wody Donu mogły jak najprędzej napłynąć Cymlańskie Morze, nuszczono w ruch wielkie maszyny. Olbrzymie, kroczące kopaczki chwytające po 14 m³ ziemi na raz, pogłębiają jar Donu, silne strumienie wody, wytryskujące z otwartych paszcz hydromonitorów rozmywają grunt, a wielkie buldożery równają zbyt wielkie wypukłości terenu, któreby z czasem mogły przerodzić się w mielizny. Płyły elektryczne scinają wysokie topole a kilkunastotonowe ciężarówki wywożą z przyszłego dna morskiego wszystko to, co jeszcze pozostało z gospodarki ładowej. Zanim nadejdzie zima, olbrzymi basen Morza Cymlańskiego będzie całkowicie gotowy na przyjęcie wód Donu.

ADRIAN CZERMINSKI

Przyjaźń, pomoc
i przykład ZSRR

Budowa Fabryki Armatur w Borku Fałęckim pod Krakowem postępuje szybko naprzód. Hale nowej fabryki wykonane są wyłącznie z prefabrykatów żelbetonowych.

Na zdjęciu: fragment budowy. Na pierwszym planie kopaczka radziecka wybierająca ziemię z wykopu pod stację pomp.

Młodzież angielska
walczy o pokój

Młodzi bojownicy o pokój w Wielkiej Brytanii przystąpili do wprowadzenia w czyn ślubowania berlińskiego. Mimo, że niektórzy bojownicy o pokój zostali przez pacholców policyjnych aresztowani, tysiące innych, zgodnie ze ślubowaniem berlińskim, wyrażają wszystkie siły w kampanii o zawarciu Paktu Pokoju między 5-ciu mocarstwami.



NASI CZYTELNICY PISZA

Sklep GS czy knajpa?

W niedzielę, dnia 21 bm., o godz. 17,30 przechodził koło sklepu spółdzielczego w Grabowie, w pow. kościerskim jeden z tujejszych mieszkańców ob. Adam Lindstedt. Widząc otwarte drzwi

i światło, wszedł do sklepu chcąc kupić papierosy.

W sklepie znajdowało się kilka osób, wraz z kierownikiem ob. Gólką i ekspedientką ob. Różańską, siedzącą za ladą. Kiedy ob. Lindstedt poprosił o papierosy, zwrócił się z krzesła pijany kierownik i wskazując mu ręką drzwi, obrzucił go stekiem wyzwick.

Podobne praktyki w tym sklepie zdarzają się często. Poza tym — jak sam zauważyłem nied-

rożny. I tak w dniu 13 bm. autobus odszedł o 9,50, 20 bm. — o 9,35. Wypadki opóźnienia zdarzają się bardzo często. Pasażerowie tracą wskutek tego nieproduktywne czas i w dodatku na przystankach wzdłuż trasy czekają na autobus w szczerym polu, co w czasie jesiennych chłódów jest bardzo uciążliwe.

KLEMENS WILMA

Załatwiliśmy

W związku z listem pt. „Gromada Rokitki czeka na sklep spółdzielczy” z dnia 3. 10. Prezydium PRN w Tczewie, w porozumieniu z Powiatowym Zarządem ZSCH, postanowiło w terminie do 1. 11 br. otworzyć w Rokitkach sklep spożywczy.

Dyrekcja Gdańskich Zakładów Gastronomicznych wydała zarządzenie, celem niedopuszczenia na przyszłość do wypadków odmowy wydania książki zażaleń. Kelner z lokalu Nr 41 przy ul. Rzeźnickiej, który odmówił wydania książki, został zwolniony z pracy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jan Zygmanski. — Uwagi Wasze przekazałismy właściwym czynnikom Aleksander Naumowicz. — Sprawy przekazałismy Komendzie MO Jan Zmielewski. — Przekazałismy dyrekcji Gdańskich Zakładów Miejskich.

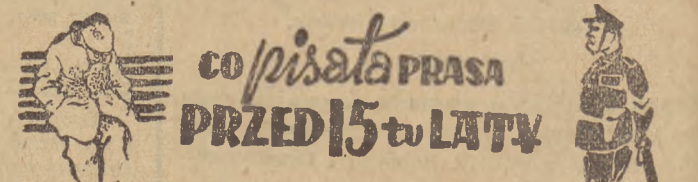
St. Swidroń, Tadeusz Jaworski. — W sprawach Waszych interweniujemy.



W. PATOKA

Rozkład sobie - autobus sobie

Na trasie Gdańsk — Pogódkę kursuje autobus PKS, który według rozkładu jazdy powinien odchodzić z Gdańska o godz. 8,30. W rzeczywistości jednak czas odejścia tego autobusu jest bardzo

Kłeska gruźlicy
na wsi

Wraz z postępującym rozdrobnieniem ziemi w Polsce coraz ostrzej zarysowuje się zagadnienie wyżywienia mas ludności wiejskiej. Stan wyżywienia tej ludności pozostawia dużo do życzenia. Następnym z tego odżywiania jest wzrost odsetek niezdatnych do służby wojskowej po borowych oraz szerzenie się gruźlicy wśród młodych pokoleń ludności wiejskiej. („Gazeta Gdańska” z dnia 9. XI. 1937).

Władze sanacyjne
usiłują rozbić ruch
zawodowy nauczycielstwa

W związku z zawieszeniem działalności Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego i mianowaniem kuratora, w Gdyni odbyło się zebranie miejscowego nauczycielstwa, na którym powzięto uchwałę protestującą prze-

ciwko zawieszeniu władz związkowych i rozbiłaniu ruchu zawodowego nauczycielstwa. („Gazeta Gdynia” z dnia 11. XI. 1937).

Nawozy azotowe
nie dostępne dla mas

W związku ze spadkiem zapotrzebowania przez rolnictwo na nawozy azotowe, wskutek ich drożyzny, rozszedły się pogłoski o obniżeniu cen tych nawozów w sezonie wiosennym 1937/1938. Pogłoski te zdementowała dyrekcja Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie, stwierdzając, że cennik nie ulegnie zmianie. („Gazeta Gdańska” z dn. 12. XI. 1937).

Za chlebem - do puszczy
Brazylji i Argentyny

Do Gdyni przybyło z głębi kraju ok. 500 młodoletnich chłopów, którzy udadzą się wkrótce na pokładzie statku „Kościszko” do Brazylji i Argentyny. („Gazeta Gdańska” z dnia 5. XI. 1937).

GŁOS SPORTOWY
80 tysięcy widzów oklaskiwało
wspaniałą pokaz gry w piłkę nożną
na meczu Dynamo (Tbilisi) — Unia

Jak już donosiliśmy w niedzielę 28 bm. na stadionie Olimpijskim we Wrocławiu odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy wicemistrzowską drużyną Związku Radzieckiego DYNAMO (Tbilisi) a zdobywcą pucharu Polski UNIĄ (CHORZÓW).

Poniżej zamieszczamy obszernie sprawozdanie z przebiegu zawodów, które zakończyło się zwycięstwem dla piłkarzy polskich wynikiem nie rozstrzygniętym 1:1.

Drużyny weszły na boisko przy dźwiękach marsza sportowego. Po ustawieniu się przed trybuną honorową, do gości radzieckich przemówił przewodniczący WKFF Karst, który serdecznie powitał sportowców radzieckich, kończąc swoje przemówienie okrzykami na cześć wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta i najlepszego przyjaciela narodu polskiego — Wielkiego Stalina.

Na widowni 80 tys. osób. Tym podchwycił okrzyki i długo skandował „Sta—lin, Bie—rut, Po—kój”.

W imieniu drużyny radzieckiej przemówił kierownik ekipy — Gogolide, dziękując za serdeczne przyjęcie.

Z kolei kapitanowie drużyn Gogoberidze i Cieślak wymienili między sobą pamiątkowe proporzeczki i kwiaty, poczym orkiestra odegrała hymny państwowe.

Przed sędzią radzieckim Chata-raszwili drużyny stanęły w następujących składach:



Przybywająca po zwycięskim meczu z Warszawy drużyna gdańska „Budowlanych” przywitał na dworcu w Gdańsku, mimo późnej pory nocnej, liczni sympatycy sportu piłkarskiego.

Na zdjęciu: „Lechici” po przybyciu na dworzec główny w Gdańsku

pa, Antadze, Szkuaseli, Gagnidze, Wardimiadi, Gogoberidze, Todria.

UNIA: Szymkowiak, Bartyła, Flanek, Suszczyk, Cebula, Tim, Przecherka, Gracz, Alszar, Cieślak, Kubicki.

Jutro witamy w Gdańsku
sportowców radzieckich

W dniu jutrzejszym, 31 bm., o godz. 8,30 przybędzie na Dworzec Główny w Gdańsku ekipa sztagistów radzieckich, składająca się z 10 zawodników, z mistrzem i rekordzistą świata Nowakiem na czele. Ponadto drużynie towarzyszyć będą: kierownik ekipy Smolin, z-ca kierownika Gawrilin, trener Mechanik oraz międzynarodowy sędzia Dioszin.

Zawodnicy radzieccy przebywać będą na Wybrzeżu 2 dni. W pierwszym dniu, w środę dadzą oni pokaz dla załogi Stoczni Gdańskiej oraz wystąpią w Zakładach Kolejowych na Trojanie. W czwartek, 1 listopada, o godzinie 12 odbędzie się w hali sportowej „Budowlanych” we Wrzeszczu spotkanie ciężarowców radzieckich z najlepszymi zawodnikami polskimi.

Członkowie zrzeszeń sportowych mogą zgłaszać się po bilety wstępu do swoich rad okręgowych. Bilety dla młodzieży szkolnej rozprowadzi organizacja ZMP.

Poza tym we wszystkich punktach „Orbisu” na Wybrzeżu będą sprzedawane bilety w cenie od 1 zł do 4 zł.

Dobre wyniki lekkoatletów gdańskich

Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu odbył się wczoraj trójmecz lekkoatletyczny juniorów z udziałem zawodników Budowlanych i Kolejarską (Gdańsk) oraz Włóknarz (Oliwa).

W ogólnej punktacji zwyciężyli Budowlani — 189 pkt. przed Włóknarzami — 120 pkt. i Kolejarskim — 110 pkt.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

DZIEWCZĘTA: 60 m 1) Cecula (B) 8,6, 2) Chelczyńska (K) 8,8, 80 m pl. 1) Cecula 14,9, 2) Chelczyńska 15,1, kula 1) Czesko (B) 9,02, 2) Bucma (K) 8,47, 2) Czesko 26,96, 2) Mylimuch (K) 26,79, oszczep 1) Czesko 28,10, 2) Maciejewska (W) 22,90, wzm. 1) Cecula 1,34, 2) Czesko 1,34, w dal 1) Cecula 4,89, 2) Czesko 4,45, sztafeta 4 X 100 m 1) Budowlani — 56,4, 2) Kolejarski — 59,0, 3) Włóknarz 61,0.

CHŁOPCY: 100 m 1) Pietron (B) 11,9, 2) Kłoka (W) 12,5, 300 m 1) Pietron (B) 38,9, 2) Bluma (W) 39,8, 1000 m 1) Bogacki (K) 2,50, 2) Matysak (K) 2,50, 8, 110 m pl. 1) Pankrac (W) 17,7, 2) Włóknarz (B) 18,0, wzm. 1) Umlastowski (B) 1,67, 2) Kozerski (B) 1,67, w dal 1) Pankrac (W) 5,71, 2) Jurawicz (B) 5,65, tyczka 1) Landowski (B) 2,90, 2) Sabaszkievicz (W) 2,90, kula 1) Kozerski 14,04, 2) Osmiałowski (B) 13,25, dysk 1) Osmiałowski 46,99, 2) Chylinski (B) 41,25, oszczep 1) Sasz (W) 47,10, 2) Kamiński (W) 47,05, sztafeta 4 X 100 m 1) Budowlani 48,5, 2) Włóknarz 49,0, 3) Kolejarski 50,8.